

Przedpłata
na „Głos Narodu” wynosi:
w Krakowie: rocznie kor.
82—, kwartalnie kor. 8—
miesięcznie kor. 2/70, za od-
noszenie 40 hal. miesięcznie.
Adres Redakcji: Garbar-
ska 7.

Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hl.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZECZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBURG.

Przedpłata
na „Głos Narodu” wynosi:
Na prowincji: rocznie kor.
40—, kwartalnie kor. 10—
miesięcznie kor. 3/40. Za
granicą: kwartalnie kor.
13—, rocznie kor. 52—.
Adres Administracji: Gar-
barska 5.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na pro-
wincję 16 hal.

Nr. 7.

Kraków, Czwartek dnia 10 Stycznia 1901.

Rok IX.

WYNIK WCZORAJSZYCH WYBORÓW.

Tegoroczne wybory w Austrii odbywają się pod hasłem: zradykalizowania prądów narodo-
wych, upadku wybitniejszych indywidualizmów
i tryumfu „nowych ludzi”. Głosne nazwiska ni-
kną z widowni, wydobywają się na wierzch nie-
znane. Gessmann, Dipauli, Janda, Adler, Ver-
kauf, ks. Stojalowski, Bieloohlavek — upadli.
Zwycięzają Klouface, Schraffle, Greki, Bomby i
Zazworki. Niemcy katolicko-narodowi tracą man-
daty na rzecz wyraźniejszego narodowo-niemie-
ckich antysemitów; antysemita przegrywają wal-
kę z niemiecko-narodowymi o barwie Schönere-
ra, socjaliści wreszcie tracą mandaty na korzyść
Czechów i Niemców, galicyjscy opozycjoniści
przewracają się na gruncie opartym przez
nieskazitelną pod względem narodowym
kandydatów Koła polskiego.

Nowy parlament — już dziś to można orzec —
będzie jeszcze mniej skory do pracy parlamen-
tarnej, niż poprzedni. Obyczaje będą w nim
grubsze, namiętności narodowe silniejsze, pole
dla ministerjalnej i dworskiej polityki ciśnie-
nie: nie trzeba być prorokiem, aby zapowie-
dzić, że parlament wybrany na przełomie wie-
ków, będzie ostatnim parlamentem dzisiejszej
ery konstytucyjnej w Austrii.

Postara się o to przedewszystkiem Schönerer,
który wejdzie na czele zgrai swoich opryszków
znacznie zwiększonej stronnictwa „rusaków”
iżycy będzie, jak się zdaje, przeszło 20 głów i
na pulpitych Izby zagra marsz pogrzebowy dla
konstytucji, która doprowadziła państwo do
chaosu, ledwie, że nie do zguby. Słowiańscy
reprezentanci mogą ze spokojem założyć ręce i
być tylko świadkami tej katastrofy, a dopiero
na zgruzach zburzonego przez nią gmachu roz-
począć pracę nad nową lepszą budową. Upadek
Dipaulego i rozbięcie Niemców katolickich —
znacznie upraszczają sytuację. Wskreszenie
prawicy w istocie staje się niewykonalnym, ale
też tem śmieszniejszą stałaby się dla Koła pol-
skiego wolna ręka wyciągnięta w stronę nie-
miecką, gdzie się może już tylko z plugawą
spotkać obelgą.

Wynik wyborów z natury rzeczy nakazuje
Kołu polskiemu wytrwanie w szeregach słowiań-
skich i utrwalenie niesłuchanie moc słowiańskiej
wzajemności.

Według depesz otrzymanych wczoraj wieczo-
rem i dziś zrana o wyniku w państwie wybo-
rów z czwartej kurji, stan rzeczy przedstawia się
jak następuje:

W Czechach wybrano z IV kurji 30 po-
słów. Z Młodoczechów wybrani: 1) dr Edward
Gegr w Rudnicy, 2) dr Emanuel Dyk w Pil-
źnie, 3) dr Fryderyk Pacak w Czasławiu, 4) dr
Serwacy Heller w Karolinowie, 5) Franciszek
Udrzal w Chrudimie, 6) dr Edward Brzorad w
Niemieckim Brodzie, 7) Franciszek Koenig w
Przybramie, 8) Franciszek Hovorka w Rychno-
wie, 9) Ignacy Lang w Taborze, 10) dr Wacław
Dworzak w Budziejowicach, 11) Karol Loula w
Siedlczanach. Nie zostali wybrani: Krumbholz w
Smichowie, Bartak w Kolinie, Tekly w Młodym
Bolesławiu, Herman Janda w Jiczynie, dr Jan
Dworzak w Kralowym Hradcu.

Z partji czesko-agnarnej, występującej dopie-
ro po raz pierwszy na widowni, a obejmującej
rolników z mniejszej i średniej posiadłości, sta-
wiających nadewszystko interes ekonomiczny rol-
nictwa, wybrani zostali: 1) Jarosz w Kralowym
Hradcu, 2) Praszek w Młodym Bolesławiu, 3)
Hruby w Kolinie, 4) Kubr w Smichowie, 5) Za-
zworka w Jiczynie, 6) Rataj w Pisku.

Trzydzieści mandatów przypadło Niemcom. Ze
zgrai schoenererowców wybrano: 1) Georga Schoe-
nerera w Chebie, 2) Franciszka Kittla w Zateu,
3) Karola Iro w Plan, 4) Franciszka Kliemanna
w Karlsbadzie, 5) Franciszka Kutschera w Li-

tomierzycach, 6) Józefa Kaspara w Trutnowie.

Z liberałów niemieckich wybrano: 1) Gusta-
wa Nowaka w Dzieczynie, 2) Niesiga w Lipie
Czeskiej, 3) Wacława Grüssla w Prachaticach;
4) Wincentego Hoffmanna w Mies; 5) Adolfa
Glöcknera w Libercu. Prócz nich wybrano w Li-
tomysłu Franciszka Peschke, który był dotąd nie-
mieckim liberałem, ale teraz połączy się zape-
wne z Schönererem. Nadto w Krumławie wybra-
ny został chłop niemiecki Marcin Soukoup.

Na Morawach wybrano posłów jedenastu.
W Litowie kandydował osławiony Wolf przeciw-
ko Młodoczechowi Svožilowi, ale upadł. Młodo-
czechów wybrano: 1) Konrada Martinka w Ber-
nie, 2) Józefa Vychodila w Kromieryżu, 3) dra
Oskara barona Prazaka w Hustopcach (Auspitz),
4) Jana Rozkosznego w Hradyszczach węgier-
skich, 5) Józefa Svožila w Litowie, 6) J. N.
Heinricha w Borkowicach, 7) Jana Pospiszila w
Iglawie. Upadli dwaj młodoczesy kandydaci:
Palkowski w Wołoskim Międzyrzeczu i Baier w
Nowym Jiczynie.

Przywódca katolików czeskich dr Maurycy
Hruban wybrany został w wołoskim Międzyrzec-
zu przeciw Młodoczechowi.

Niemców na Morawie wybrano trzech: 1) lu-
dowca niemieckiego Józefa Lukscha w Znajmie;
2) ludowca niemieckiego Józefa Zimmera w O-
łomuńcu; 3) ludowca niemieckiego Seidla w
Nowym Jiczynie.

W Górnej Austrii wszystkie 7 mandatów do-
stały się Niemcom katolickim: 1) Jan Plass w
Lincu; 2) Franciszek Grifinger w Gmunden; 3)
Franciszek Blöschl w Freistadzie; 4) ksiądz Je-
rzy Schachinger w Rohrbach; 5) Józef Doblho-
fer w Ried; 6) Józef Wenger w Wels; 7) Jan
Zehetmayer w Scharding.

W Styrii wybrano 9 posłów. Z tego kato-
lickich Niemców: 1) Franciszka Hubera w Gra-
cu; 2) Franciszka Wagnera w Feldbach; 3) A-
lojzego Schweigera w Leibnitz; 4) Franciszka
Hagenhofera w Hartberg.

W Judenburgu wybrano kandydata niemie-
ckiego związku chłopskiego, Antoniego Bleikol-
bena przeciwko Niemcowi katolickiemu Neyma-
yerowi.

Słoweńców wybrano 1) Hugona Berkasa w
Cylei; 2) Franciszka Robicza w Margborku; 3)
Fryderyka Plaja w Petten.

Wreszcie w Bruk wybrano ludowca niemie-
ckiego Alojzego Poscha.

Ogółem schoenerowcy po wczorajszych wybo-
rach mają już 12 mandatów. Antysemita stracił
jak dotąd 5 mandatów, Niemcy katolicy 3 man-
daty, liberałowie niemieccy 4 mandaty, socjali-
ści 5 mandatów, ludowcy niemieccy zyskali 1
mandat, młodoczesi zyskali 3 mandaty. Na wi-
downię występują trzy nowe frakcje czeskie:
partja czeska narodowo-robotnicza, partja cze-
sko-agnarna i partja czesko-katolicka. Nie można
wątpić, że wszyscy posłowie czescy pójde soli-
darnie razem i zjednoczą się w jedną orga-
nizację.

Po poniedziałkowych kampaniach wyborczych.

Wiedeń 8 stycznia.

(—r.) Walną bitwę, jaką wczoraj stoczono
w wiedeńskim z okręgu V kurji, wygrali anty-
semita pobiwszy znanego naczelnika austriackiej
socjalnej demokracji, żyda dra Adlera. Z oby-
dwóch stron rozwinęto olbrzymią agitację, a w
głosowaniu wzięło udział okragło 52.000 wyborców.
Wszystkie inne stronnictwa popierały najgorli-
wiej socjalnych demokratów, którzy też mieli
do rozporządzenia znaczne fundusze i mimo to
ulegli, zatem zwycięstwo antysemitów jest tem
donioślejsze. Próba siły wypadła zatem na nie-
korzyść nie tylko socjalnych demokratów, lecz
wszystkich w sojuszu przeciw antysemitom dzia-
lających stronnictwom, co znaczy, że antysemita

okazali się silniejszymi, jak wszyscy ich przeci-
wnicy razem.

Przy ściślejszym wyborze w Krzemieniu
(Krems) w Dolnych Rakuzach uległ kandydat
antysemita dr Gessmann „szenererowcowi” Dötzo-
wi dzięki poparciu socjalnych demokratów. Z te-
go widać, że ci oni w skrytości serca sprzy-
mierzeńcami. Piękne dni w Aranhuez parlamen-
tarnem, gdy ramię w ramię Wolfy, Pfersche,
Ressle, Bernery, Daszyńscy szturmowali trybunę
prezydjalną i czeskie rozporządzenia językowe,
nie przeszły, lecz żyją jeszcze ciągle.

Nie da się zaprzeczyć, że strata dwóch pro-
wincjonalnych mandatów V kurji w Dolnych Ra-
kuzach (w wiedeńskim Nowem mieście Steiner
i w Krzemieniu Gessmann) oznacza bardzo do-
tkliwą porażkę dla antysemitów wiedeńskich.
Mogą się oni jedynie pokrzepić, jeśli w kurji
miejskiej zdołają utrzymać dotychczasową swą
posiadłość, a nadto zdobyć cztery mandaty z
wiedeńskiego śródmieścia, pozostające dotych-
czas w ręku niemieckich postępowców. Pokryłoby to
zupełnie ich straty w V kurji Dolnych Rakuz,
a w ogólnym wyniku byłoby to nawet przyrost
jednego mandatu, uzyskanego w Bozen, gdzie
przeciw bar. Dipauliemu wybrano chrześcijań-
skiego społecznika Schraffla.

Upadek bar. Dipauliego posiada wielką poli-
tyczną doniosłość. Zydostwo bawiące się w Niem-
ców, okazuje z tego powodu ogromną radość w
swojem dziennikarstwie i przepowiada, że po u-
padku bar. Dipauliego stało się wskreszenie
samorządowej prawicy nie możliwym, tak, jak
gdyby to jedynie od wyboru w Bozen zależało.
Z pewnością, że większość 3 głosów tam osią-
gnięta, należy tłumaczyć, jako oświadczającą się
za niemiecką „Gemeinbürgerschaft”, gdyż przeci-
wnik tyrolski bar. Dipauliego stoi na tem sta-
nowisku, jednak żeby te 3 głosy miały rozstrzy-
gać o całym położeniu parlamentarnem, w tem
niezawodnie jest przesada tendencyjna. W osta-
tku bar. Dipauli wejdzie do parlamentu bądź z
gmin wiejskich w Tyrolu w miejsce Zallingera,
który stanowczo zrzekł się mandatu, lub też z
większej posiadłości, chyba żeby sam nie chciał.

Dotychczasowy rozdział mandatów przedsta-
wia się z wyjątkiem Koła polskiego, jak nastę-
puje: 9 Młodoczechów, 5 czeskich narodowych
robotników, 1 Czech katolik, 9 socjalnych demo-
kratów, 6 szenererowców, 5 Słoweńców, 5 Wło-
chów, 8 antysemitów, 3 niemieckich liberałów,
3 Kroatów, 2 z niemieckiego stronnictwa ludo-
wego, 5 z katolickiego stronnictwa ludowego i
1 żyd „demokrata”. Wogóle z V kurji powsze-
chnego głosowania posiadli najwyższą liczbę 9
mandatów: Koło polskie, Młodoczesi i socjali
demokraci, zaś wiedeńscy antysemita tylko 8,
a więc o 1 mandat mniej, aniżeli liczba najwyż-
sza. Piąte miejsce zaś mają szenererowcy, ma-
jąc 6 mandatów.

Z krainy Dreyfusów i Millerandów.

Niezbyt obiecujące zadatki pomyślności na
początek roku i wieku nowego składa Francji
jej rząd dzisiejszy.

Amnestja preforsowana w Izbie przez p.
Waldecka-Rousseau, która miała się stać ukoje-
niem niesnasek wewnętrznych, okazała się po-
mysłem zupełnie chybionym i zagroziła Francji
wezbraniem na nowo najszkodliwszego wrzodu,
jaki kiedykolwiek toczył jej wnętrzności.

Z amnestji niezadowoleni są zarówno ci, któ-
rych ona dobroczynnem niby skrzydłem swoim
objęła, jak i ci, którzy z niej wykluczeni zostali.
Dreyfus oświadczył w liście do prezydenta, iż
nie rozumie amnestji w stosunku do siebie, sko-
ro jest niewinnym (!!) a Picquart powiada wręcz,
iż gardzi amnestją i będzie poszukiwał dla sie-
bie sprawiedliwości w drodze sądowej, gdyż nie
chce, żeby choć cień podejrzenia na nim za-
ciął (!).



Tak więc ta fatalna, złowroga dla Francji sprawa Dreyfusa wstaje z grobu, w którym pochowanie jej na wieczne czasy miało być niby zadaniem obecnego gabinetu. Waldeck-Rousseau okazał się tedy bardzo niezręcznym, jeżeli nie złożył dowodu nadzwyczajnej zręczności, jego przeszłość bowiem, jako adwokata i poplecznika żydowskiej finansjery, pozwala przypuszczać, iż umyślnie tak manewrował, ażeby nie z jego inicjatywy, ale niby z naturalnego biegu wypadków, ohydna „sprawa“ znów na wierzch wypłynęła.

Nie bez racji tedy, zdaje się, twierdzą nacjonalisci, że jego amnestja była „aktem grzechności dla zdrajców“.

Niemniej złowrogim darem noworocznym dla Francji jest zamach jej rządu na zgromadzenia zakonne. Z natury rzeczy wynikło, że stolica Apostolska, dotąd tak niezmiennie przychylna rządowi republikańskiemu i w tym duchu wpływająca na duchowieństwo francuskie, musiała stanąć w obronie zagrożonych wbrew prawom ogólnym i traktatom obowiązującym.

Jakoż dziennik „Croix“ zamieścił list Ojca św. do arcybiskupa paryskiego, w którym zaznaczając wielkie zasługi zakonów około Kościoła i utrwalenia wpływu Francji na Wschodzie, nazywa zamach rządu niezrozumiałą niewdzięcznością, a zarazem zręczeniem się korzyści, jakie Francja za pośrednictwem zakonów w przyszłości odnieśćby mogła. Jest to zresztą zamach na wolność Kościoła zawarowaną traktatami. Jeżeli konkordat zawiera w sobie jakieś punkta niedogodne dla Francji, Stolica Apostolska nie jest przeciwną rewizji tego traktatu.

Ojciec św. nie szczędził zabiegów, żeby Francji zapewnić spokój religijny i polityczny; boleśnie więc byłoby mu patrzeć przy schyłku życia na wybuch kościelnych walk w tym kraju, za które odpowiedzialność z góry zrzuca ze siebie. W końcu wzywa Ojciec św. biskupów francuskich, aby pilnie strzegli całości praw i interesów Kościoła.

Jednocześnie dziennik „Matin“ podał rozmowę, jaką jeden z jego współpracowników miał mieć z Ojcem św. Rozmowa ta — o ile jest autentyczną — pozostaje co do treści i ducha w wielkiej analogji z listem powyższym; tylko w niej położony jest większy nacisk na protektorat francuski nad chrześcijanami na Wschodzie. O protektorat ten ubiegają się potentaci, którzy nalegali na Ojca św., aby nad pretensjami Francji do tego protektoratu przeszedł do porządku dziennego, ale on obstął za Francją, która ma do tego prawa niezaprzeczane. Potentaci owi zrobili próbę z przesładowaniem Kościoła, ale wyszli na niej gorzej niż Kościół. Niech więc Francja bierze naukę z tego przykładu.

Czy te ostrzeżenia poskutkują?... Rzecz to

nader wątpliwa; trudno jest zdjąć komuś bielmo z oka, kto je gwałtem zatrzymać pragnie.

Rząd zatem francuski dzisiejszy, jeżeli żywot jego pociągnie się dłużej, narazi Francję na groźne wstrząśnienia wewnętrzne, podczas gdy dezorganizacyjna gospodarka w armji, osłabi do reszty jej powagę na zewnątrz.

Z KRAJU.

LWOW, 7 stycznia.

Lex Thullie-Loevenstein. — Nowe komisje. — Zasady a konkretność adwokacka. — Rozkoszna spółka. — Ruski zjazd. — Komisja teatralna. — Chaos teatralny i schyłek dyrekcji p. Pawlikowskiego.

Słynne brewerje w parlamencie z czasów badeńskich, otworzyły nie tylko Radzie państwa oczy na to, w jakoby sposób zabezpieczyć spokojny tok obrad, poszanowanie miejsca obrad, całość sprzętów Izby obrad i całość kości tych, którzy biorą udział w obradach. Po owych piskielnych orgiach, wyprawianych przez Wolfa i Schoenerera poczęły o tem myśleć nawet Rady gminne, a między niemi i nasza Rada miejska. To też, gdy zabrano się do wypracowywania nowego regulaminu dla Rady miasta Lwowa, zaproponował prof. Thullie, ażeby nieodpowiednio zachowującego się radnego prezydent miast prawo upomnieć raz, a w razie bezskuteczności i drugi raz, gdyby zaś to nie pomogło, miałby zawiesić posiedzenie i natychmiast zebrałaby się specjalna komisja, która takiego radnego mogłaby wykluczyć od udziału w tem i w dwóch następnych posiedzeniach. Punkt ten zyskał żywe poparcie koreferenta regulaminu dra Leewensteina (referentem jest dr Roszkowski). Naturalnie nie jest to postanowienie obowiązujące, bo najpierw trzeba przedyskutować cały projekt w komisji regulaminowej, poczem dopiero pełna Rada zadecyduje o jego oświadczeniu i w szczególności. Dotąd przedyskutowano w komisji przeszło 40 paragrafów, a skoro skończą się rozprawy budżetowe, komisja regulaminowa, wnet całą siłą pary popędzi ku ukończeniu swojej czynności, aby z rezultatem jak najrychlej przyjąć przed pełną radą, bowiem rzecz jest bardzo pilna, z powodów, które już w jednym z ostatnich listów były na tem miejscu podane.

Co do ściślejszego wydziału Rady miejskiej, to — jak się obecnie dowiaduję — komisja regulaminowa jest przeciwna jego zaprowadzeniu, natomiast mają powstać nowe dwie komisje, a mianowicie: dla rekursów budowlanych i dla spraw osobistych, które to oba działają — jeśli wejdą w życie — uwolnią pełną Radę od olbrzymiego, a całkiem niepotrzebnego balastu. Owa zaś komisja dla spraw osobistych będzie miała te szczególne doniosłości, że ona (a nie pełna Rada) będzie decydowała o sprawach awansu urzędników gminy. Jeśli się zważy, że w takiej komisji zasiadać będą ludzie, posiadający kwalifikacje serjo do oceniania kwalifikacji urzędników prawniczych,

technicznych, rachunkowych etc. — zrozumiałem się stanie, o ile przyzwolę i słuszniejszem będzie takie urządzenie od dzisiejszego, kiedy to cieśle, krawcy, handlarze kielbas i sera orzekali, czy X lub Y godzien jest otrzymać wyższą rangę, a jeśli jakiś ich protegowany z swymi kwalifikacjami nie mógł się utrzymać, dekompletowali „na złość“ posiedzenia w nieskończoność.

W naszym świecie adwokackim wielkie gaudium. Bezsprzecznie bardzo zdolny tutejszy adwokat, żyd dr Tobiasz Aszkenazy, półtora roku cierpi na brak wybitnej pozycji w lwowskim światku politycznym, a tej politycznej popularności pragnie jak ryba wody. Więć poczęł się czynić purpurowo-czerwonym, chłostał bezlitośnie nawet swoich współwyznawców, kokietował ku wchodzącym w modę syonistom, lajał kahał i tych, którzy za nim stoją i zdawało się, że lada chwila dr Aszkenazy w swej pogardzie dla kahału i żydów-konserwatystów pójdzie wraz z pauprami socjalistycznymi wybić szyby w pałacu kahału i w mieszkaniu prezesa zboru izraelskiego dra Byka. Aż nadeszła chwila, w której dr Aszkenazy spostrzegł, że swoim politykowaniem zabiera sobie za dużo czasu, tak dalece, że klientela jego dawna poczynna go opuszczać. Jednocześnie niemal dobra gwiazda dra Aszkenazego przyniosła mu nowinę, że jego wielki konkurent w adwokataturze stara się o mandat poselski z miast Rzeszów-Jarosław. I czy uwierzyć? Nieprzejednany wróg instytucji kahału ofiarowuje wiele czasu i kosztów, aby osobiście interweniować u kahału rzeszowskiego i jarosławskiego za kandydaturą dra Greka. Ale niech nikt nie posadzi dra Aszkenazego o niekonsekwencję: skoro dr Grek został w brany posłem, w drze Aszkenazym znów zawrzała żyła antikahałna i znowu on kahałowi wytyka nielojalność, korupcję wyborczą etc. Jakże to więc czysty nieugięty charakter!

Przytransportowano dziś do Lwowa Leiba Federbuscha, małego, czarnego, 25 letniego żydka, któremu dowiedziano, że wywiódł ze Lwowa na żądanie Tauby Singerowej z Rawy ruskiej dwie dziewczęta, niby to dla umieszczenia ich jako służące, a tymczasem oddał je w Rawie Singerowej, utrzymującej dom rozpusty. Paradne było, jak Federbusch poczęł w śledztwie wstępnie opowiadać, że owe dziewczęta spotkał w wagonie, a gdy go prosiły o nastręczenie służby, zaproponował im służbę w Rawie; atoli, gdy Federbusch z całym spokojem i cynizmem to opowiadał, pokazano mu korespondentkę, którą doń pisała Singerowa, presząc go o „zwei Stück“, gdyż „es gibt da kein Mädel mehr“ i przyrzekając „Belohnung“ i „Dankbarkeit“. Wyprzedził się już nie mógł, ale gdy wprowadzono do kaźni, rzekł jeszcze; „das alles ist aber bei Gott noch immer nicht wahr“. Owa pani Taube Singer jest nie tylko przedsiębiorczynią nierządu, ale znana także władzom bezpieczeństwa jako „helerka“, tj. ukrywaczka kradzionych rzeczy; zaś mąż jej to również znany złodziej, którego odszuszowano w swoim czasie ze Lwowa i raz na zawsze

SŁOWIANSKA KREW.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

74)

przez

DANIELA LESUEUR.

(Ciąg dalszy)

Nie okazał go jednak na zewnątrz. Po raz drugi uśmiechnął się gorzkawo, drwiąco prawie. I udając, że naśladuje jej ton, rzekł z pewną emfazą:

— To bardzo dobrze, Nadieżdo Iwanówna.

Poczem przeszedł się po pokoju, popatrzył tu i ówdzie i wziął do ręki książkę, którą przed chwilą czytała Nadieżda.

— Co pani czytała?

Był to tomik poezji Lermontowa. Otworzył się sam w miejscu, gdzie kartka była zagięta. Na marginesie zakreślone były ołówkiem wiersze:

„Rozłączyliśmy się, lecz w mem sercu

Chowam wiernie portret twój;

Jak blade zjawisko lepszych dni

On rozwesela smętną duszę“...

Mikołaj Feodorowicz zamknął książkę oprawną w skórę i rzucił ją do kominka. Płomienie objęły ją odrazu, a tlejąca skóra wydała nieznośny swąd.

— Za trzy dni bądź gotowa, rozumiesz? — powtórzył głosem groźnym i nie popatrzywszy nawet na żonę wyszedł z pokoju.

Nadieżda zbliżyła się do ognia i szczypczykami rozrzuciła bezmyślnie szczątki swojej książki. Chwilę później, słysząc turkot na podwórzu, wstała, zbliżyła się do okna i podniósłszy stopy oparła swe czoło o zimną szybę.

Przed peronem odkryty powóz, zaprzężony w dwa czarne konie ukraińskie, czekał na hrabiego. Ten, okryty futrem, z czapką na głowie, rękoma, okrytymi czerwonymi rękawicami z ro-

syjskiej skóry, przypatrywał się koniom. Dwóch masztalerzy z trudnością trzymało ogniste rumaki, które odzwyczajone od szalonej jazdy, nabrały przez ten czas siły i niezwyklej rzeźkości.

— Aha! — myślała Nadieżda — to jego ramie jest już zdrowe, kiedy może sam powozić!

Miranow wyjeżdżał już co rano od tygodnia, dotychczas jednak kazał zawsze zaprzęgać białe rumaki Nadieżdy; dziś dopiero czuł się na siłach pokierować tymi na pół dzikimi końmi ukraińskimi.

Nadieżda przypatrywała się dalej. Miranow siadł i ujął lejce. Woznica, który mu miał towarzyszyć, otulił kolana jego we futro, poczem sam zajął miejsce na tylnym siedzeniu Parobek otworzył żelazną bramę. Zaledwo konie posłyszły skrzypienie olbrzymich sztab, zaraz zaczęły zrywać się do biegu, draptać kopytami i szarpać wędzidłami.

— Puście!... Puście je!... — zawołał Miranow.

Obaj parobcy odskoczyli. W tej chwili powóz potoczył się z przerażającą szybkością. Wnet jednak hrabiemu udało się ściągnąć lejce i pod umiętym kierownictwem jego dłoni błyskawiczny pęd powozu zamienił się w regularną jazdę spacerową. Widok ten był wspaniały. Nadieżda, która bardzo lubiła te ogniste rumaki, patrzyła na tę drobną scenę z upodobaniem.

Jednakowoż należało pomyśleć o wyjeździe, o którym wspominał Miranow. Niestety! nie miała prawie żadnych przygotowań do robienia. Dla niej powrót do Rosji oznaczał wstąpienie do klasztoru, na cóż więc miałaby suszyć sobie głowę nad toaletami, jakie weźmie ze sobą. Zadzwoń na Maszę. Ta właśnie w tej chwili dowiedziała się od Semena o bliskim wyjeździe. I obie kobiety, zasmucone, zropaczone prawie, zabrały się do pakowania strojów i kosztowności i do sortowania ich na części.

Miranow tymczasem gnał ku laskowi bułoni-skemu.

Dla niego na razie nie istniało nic poza tą

parą rączych koni, którymi kierował według swego upodobania. Wrażenie szalonej szybkości jazdy sprawiło mu niesłychaną rozkosz. A od tyłu tygodni pozbawionym był tej przyjemności. Krew biła mu teraz szybciej, nozdrza rozwarły się szeroko, usta wchłaniały świeży, mroźny powiew wiatru, pierś rozszerzała się miarowo, pełno. Przytem poranek był tak piękny, tak cudnie blade-lazurowy jak nad Newą, a wielkie, puste aleje naokoło hipodromu w Long-champs tak podobne były do stepów ukraińskich.

— Zresztą, mówił sobie, za parę dni będę w Petersburgu. I czemużbym tam nie został? I czemużbym tam nie odgrywał poważnej roli? Dla tej kobiety, dla tej szalonej nędzniczki Nadieżdy porzuciłem moją karierę i o mało co nie poróżniłem się z carem. Dla niej przejechałem do Paryża. Kiedy jej imię wymazano będzie z mojego życia, wszelka chmurka między mną a Aleksandrem Aleksandrowiczem zniknie bezpowrotnie. Zachowałem tam cały swój wpływ...

Był tego pewien, a za dowód starczył choćby wynik procesu Soni Kaweczin. Mimo licznych dowodów, dostarczonych przez obronę na wykazanie umiarkowania jej zapatrywań, na jedno słowo Mikołaja Feodorowicza skazana została na dziewięć lat robót przymusowych na Sybirze. Miranowa cieszyła niezmiennie ta surowość trybunału, równocześnie jednak niepokoiła go ustawicznie myśl o Sergiuszu Kryłowskim, o którym nie mógł się nic dowiedzieć.

— Mam dosyć tego Paryża, myślał sobie. Jakież bezpieczeństwo może istnieć w tej republice, gdzie rząd jest tak skrępowany! Jak sobie pomyśle, że nie ośmielili się aresztować tego Kryłowskiego...

Na myśl o tym młodym nihilście, Miranow popuścił nieco lejce. W tejże jednak chwili musiał się ściągnąć, albowiem o mało co nie najechał na wózek, który w całym pędzie wjeżdżał na aleję z poprzecznej drogi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zabroniono mu urzędowanie tu pobyt. Wspaniałe towarzystwo!

Dnia 30 b. m. odbędzie się we Lwowie ruski zjazd ludowy, na który zjechać mają członkowie byłego ruskiego „komitetu narodowego“, organizatorzy i ich pomocnicy, a to w celu zdania sprawy z dotychczasowej akcji tego komitetu, w celu naradzenia się nad organizacją i agitacyjną robotą w przyszłości, nad stanowiskiem ruskich posłów w Radzie państwa i w wielu innych sprawach natury wewnętrznej. Na zjeździe tym niezawodnie najdobitniej zaznaczy się stanowisko Rusinów względem polskiej unii epozycyjnej.

Nasz teatr dotąd nie ma komisji artystycznej, chociaż wytknięto jej na papierze wielki obowiązek: czuwania nad reperciarem. Jest wielkie ciało dawnej komisji budowlanej, ale to oczywiście nie usurpuje sobie kompetencji w sprawach repertoaru. Więc bezkrólewie, a repertuar, w ostatnim zwłaszcza miesiącu, rozechorował się na anemię. Pod naciskiem opinii zatracających wyników kasowych wreszcie na przyszły tydzień komisja artystyczna powstanie z popiołów i rozpocznie rządzić. Oby rządziła rozumnie i szczęśliwie. (rs)

Nasz przygodny korespondent (a) pisze nam, co następuje: Przeciwny Galicjanin, zamieszkujący głęboką prowincję, którego nadzwyczajne tylko wypadki sprowadzają raz na rok, albo jeszcze rzadziej do Lwowa, ma zazwyczaj wysokie wyobrażenie o stolicy kraju i sądząc z zewnętrznego jej wyglądu, uważać gotów Lwigród rzeczywiście za jakieś wielkie miasto. Tymczasem jest sobie kochany Lwówek partykularzem co się zowie, z wszystkimi przyzwyczajeniami i śmiechociami pierwszego lepszego zaścianka, gniazdem plotek, komeraży ze słabością do wytwarzania, albo wielkich ludzi, albo kajdaniarzy ostatniego gatunku. Naturalnym biegiem rzeczy prowadzi w tych konwenietykach pierwsze skrzypce poczciwa nasza prasa, która żrąc się nawzajem, wytworzyła osobny słownik wennyh zwrotów i wyrazów dla częstowania niemi kolegów.

Jeżeli jakiś śmiertelnik dokonał coś, chociażby najzwyczajniejszego, ale ad usum, przypuśćmy partii zastępywanej przez „Przegląd“, w tej chwili chwytą go w zęby „Karjer“ i „Słowo“ i suchej nitki na nim nie zostawi... a niech któryś z ludowców, albo skoncentrowanych snajdów przychylnie słówko w ostatnich dwóch organach... z pewnością pożałuje go żywcem rozmaite „Ruchy“ i „Przedświty“ itd. Przyjemne stosunki, nie ma co mówić... ale najprzykrejsze w tem, że z takich walk i starć wytwarza się niestający stan wojenny i wzajemne obzrygiwanie się błotem, a z drugiej strony wysubrowanie do X. potęgi pierwszej lepszej miernoty, eko iazby tylko na złość tym, którzy tej miernoty nie chcą uważać za nie więcej, jak za to zasługujące.

Weźmy na przykład niepoczesną figurę pierwszą z rzędu... ot... pana wiceprezesa pewnego poważnego i sympatycznego towarzystwa.

Osobnik to sobie smplicissimus, którego jedyną zaletą, że jest szwagrem jednej upadłej ekscelencji... lecz jegoć, ośmieszony w szerokich kołach, gra dziś solo... w miejskim teatrze i pozuje na powagę w sprawach teatralnych, nawet wysuwając go na ewentualnego zastępcę p. Pawlikowskiego na czas nieobecności ostatniego.

Pięknie wygląda nasz teatr pod rządami p. Pawlikowskiego... o ileż pięknie wyglądałby pod batutą pana wiceprezesa? A że o zastępstwie dyrektora trzeba myśleć na gwałt... nie jest już dziś tajemnicą.

Ostatnie wypadki w gmachu na placu Gałuchowskich nie minęły bez przykrych następstw. Jak wiadomo, zaszło nieporozumienie między panem Pawlikowskim i znanym kompozytorem panem Wrońskim. Nastąpiło wyzwanie... Chodziło jednak o uratowanie sytuacji bez konieczności stawiania z bronią w rękę.

Od czegoż usłużyć przyjaciele? Wmówiono w p. Wrońskiego, że przeproszeniem dla formy p. Pawlikowskiego uratuje człowieka, którego egzystencja była zachwiana, i że tym aktem nie nie uroni z własnej godności. Poczciwy a dobronuszny p. Adam poszedł na instyngtem serca, przeprosił p. Pawlikowskiego, który na ten uroczysty akt sprostował całe gremjum obcych osób, i nazajutrz we wszystkich lwowskich piatach wykorzystał te przeprosiny w sposób mniej niż właściwy — przeciw p. Wrońskiemu!

Lecz nie koniec na tem. Dwudziestu trzech członków orkiestry teatralnej, pracujących po 20 do 30 lat na lwowskiej scenie, wystąpiło w poczuciu krzywdy, wyrządzonej panu Wrońskiemu przez kapelmistrza Czelańskiego z pismem oświadczeniem, pomieszczone w lwowskich piatach, w obronie starego kolegi, którego prawości cenią wszyscy wysoko.

Zawrzał p. Pawlikowski dzikim gniewem, że ktoś odważa się stawiać w obronie człowieka, który mu się neraził, i zdołał się na krok, o którym cały Lwów jedno tylko ma zdanie... że go pojąć trudno. Dyrekcja teatru miejskiego we Lwowie wystosowała do tych 23 członków orkiestry tej treści:

„Po przyjeździe do zdrowia (!), znalazłem pomiędzy korespondencją na mojem biurku numer nienawistnego teatrowi dziennika z oświadczeniem, pod którym znajduje się podpis WPana, a które staje w obronie czło-

wieka, co się śmiało niegodziwie targnąć na swego zwierzchnika. Przypuszczam, że podpis Pański na tem oświadczeniu jest sfałszowany, w przeciwnym bowiem razie oczekiwałbym Pańskiej dymisji“.

Zastrzegam się, że tekst listu powtarzam w przybliżeniu z pamięci, według opowiadań w teatrze, bo członkowie orkiestry z całą lojalnością nie chcą z niego czynić żadnego (falejnego) użytku. W zbiorowej odpowiedzi przyznali się tylko do autentyczności podpisów, co zaś do owego „targnięcia się na zwierzchnika“ wytłomaczyli się dowiecnie, że ponieważ tu zapewne o p. Czelańskiego idzie, — to p. Czelański już ich zwierzchnikiem od chwili wzięcia dymisji nie jest...

Taki to był pierwszy czyn p. Pawlikowskiego „po przyjeździe do zdrowia“! Przyjaciele jego, między nimi p. marszałek Badeni, za głowę się złapali! Po przedniego dnia „Tadzio“ im przyrzekł, że się weźmie do pracy! Ładny początek! Rozpędza orkiestrę i równocześnie rozmazuje sprawę, o której już prestawano mówić! Wszyscy się tu pytają, co wobec napadli na p. Wrońskiego w liście p. Pawlikowskiego zrobią teraz pełnomocnicy p. Wrońskiego, którzy go namówili do przeproszenia z tem zapewnieniem, że po przeproszeniu sprawa będzie dla obu stron honorowo i nieodwołalnie załatwioną!

Ogromne wrażenie sprawił tu artykuł „Słowa polskiego“ p. t. „30 000 koron deficytu“. W artykule tym wykazano, że trzy miesiące dyrekcji p. Pawlikowskiego przyniosły 30.000 koron deficytu, nie mówiąc już nie o amortyzacji włożonego kapitału; streszczono także moralne rezultaty dotychczasowej opłakanej kampanii teatralnej. Artykuł uchodził tu za ostatni cios, zadany upadającej dyrekcji. Dopiero teraz przekonują się tu wszyscy, ile było prawdy w ostrzeżeniach p. Ehrenberga, wystosowanych w czasie teatralnego konkursu w liście otwartym do jednego z radców lwowskich!

Krażyły tu pogłoski o nowych zajęciach w teatrze, analogicznych do tego, jakie zaszło pomiędzy p. Wrońskim a p. Pawlikowskim. Pogłoski redukują się do tego, że pewnej młodej a bardzo utalentowanej artystce, której mąż jest współpracownikiem „nienawistnego teatrowi dziennika“ wyrządzono ciężką krzywdę. Przez całe trzy miesiące niedawano jej żadnych ról, wreszcie kazano jej raz statystować, a nazwisko jej umieszczono na afiszu tłustymi czcionkami, obok skomponowanego nazwiska jakiegoś statysty, w celu dokuczenia i zniesławienia artystki. Mąż jej ujął się naturalnie musiał za żonę, ale uczynił to słowami, unikając „rękoczynów“. Rzecz jest zajmująca jako przykład szlachetnej zemsty na dziennikach, nie chcących uznać, że p. Pawlikowski jest nadzwyczajnym tworem Bożym. Po rzuceniu do łóż dziennikarskich w Krakowie kagańców i assafetydy — nie zadziwi was i ta „zemsta“ zapewne. U nas jednak panuje tu głębokie oburzenie.

Unikanie teatru przez publiczność, staje się też wprost poważną manifestacją publiczności lwowskiej przeciw p. Pawlikowskiemu. Kilka dni temu w krzesłach zaledwie 18 osób! To też oczy wszystkich zwracają się na p. Hellera, który zapewne niebawem o bejnie dyrekcję. Nieprzyjaciele jego usiłują przeszkodzić temu nieuniknionemu faktowi siecią plotek i intryg, starając się go przedstawić jako wroga osób wpływowych. P. Heller, jakkolwiek mógłby mieć niewątpliwie żal do wielu osobistości, zachowywał jednak od chwili swego ustąpienia wzorowy takt i dyskreję, a o tych co mu najwięcej szkodzili, odzywał się zawsze z bardzo daleko idącym umiarkowaniem. Ma też teraz zupełną satysfakcję w wypadkach teatralnych. Lwów gotów byłby już dziś oddać mu teatr na nowo. Wątpię jednak należy, czy p. Heller zechce wziąć teatr na wiosenną i letnią kampanję. Jeżeli zaś nie weźmie, łatwo może zajść ta ewentualność, że Lwów przez lato może wcale teatru nie mieć, bo jakkolwiek p. Kazimierz Skrzyński ofiarowuje swoje usługi, pomysł oddania mu teatru, uważany tu jest wszędzie za perłę polskiego humoru!

ZE ŚWIATA.

Zdania brukselskich lekarzy o zarazie w Glasgowie. — Okręt samobójców. — Opodatkowanie spadku milionera amerykańskiego. — Podwójne morderstwo uliczne w Wiedniu.

Podczas trwania epidemii w Glasgowie wysłał rząd belgijski dwóch lekarzy, światowej sławy bakteriologów, celem zbadania przyczyn i źródeł straszliwej zarazy, oraz wyrobienia sobie zdania o ewentualnem powtórzeniu się klęski w Glasgowie. Doktorzy von Ermingem i Voituren dość optymistycznie zapatrują się na te sprawy. Zdaniem ich, gdyby nawet zaraza powtórnie się ukazała da się łatwo zgnieść. Że w Glasgowie szalała ona z taką zjadłością przypisują dwaj uczeni winę nieporządkom i nieczystości prywatnych domów dzielnicy, w której wybuchła. Co się tyczy zdrowotności ogólnej Glasgow i przepisów czystości — nie da się nie zarzuć. Ponadto ani miasto, ani kraj nie żałował wydatków celem uśmierzenia strasznej klęski. Ogółem skuteczne zwalczanie epidemii, gdziekolwiek niebądź by ona wybuchła, jest prawie synonimem kwestii fi-

nansowej — mówiąc jaśniej, gdy rząd pieniędzy nie żałuje, to przy należytej czujności władz i przestrzeganiu przepisów sanitarnych — zaraza zginąć musi.

Zastanawiającem jest jak nieraz rozmaite przesady żeglarskie dziwnym zbiegiem okoliczności przez powtarzanie się pewnych wypadków, zyskują jeżeli nie na prawdziwości, to w każdym razie na jakiejś prawdopodobności. Do takich przesądów należy przekonanie, że jeżeli w czasie budowy, lub pierwszej podróży statku, jakkolwiek krwawy czyn na pokładzie jego zostanie spełniony — okręt taki przesładoje los całym szeregiem mniej lub więcej podobnych wypadków. Tak — według twierdzeń żeglarzy — ma się rzecz i z pocztowym parowcem „Leopold II“ kursującym między Ostendą a Doverem. Szczególniejsza rzecz, że kursujących na tej linii innych statków, jest co najmniej z jakie 12. Kto atoli samobójczą śmiercią pragnie zginąć — wybiera nieszczęśliwego „Leopolda II“.

Okręt statek ten odbywa służbę wykonano po dziś dzień na pokładzie jego aż 14 samobójstw! Ostatnio odbył na nim piątnasty pasażer drogę na tamten świat i to w sposób dość oryginalny. Wypaliwszy do siebie dwukrotnie z rewolweru skoczył z pokładu w morze.

Ogólne zdumienie wywołało w Ameryce urzędowe ogłoszenie opodatkować się mającego spadku po zmarłym milionerze „królu kolejowym“ Korneliuszu Vanderbilt. Cały bajeczny spadek oceniły władze skarbowe na tylko — 400.000 dolarów, podczas gdy wszystkim było wiadomo, że majątek zmarłego wynosi przeszło 72 milionów dolarów!... Pod presją opinii publicznej musiały władze fiskalne inny wymiar przyjąć. Komisarz dochodów skarbowych wziął za podstawę do wymiaru spadek 16 milionów od czego roczny podatek wynosiłby 359.000 dolarów, zamiast planowanego dotychczas 9.000 dolarów. I przeciw temu, i tak jeszcze zbyt niskiemu wymiarowi, zaoponowali spadkobiercy milionera.

Przerazający swą grozą wypadek zdarzył się 7 b. m. w biały dzień zrana w Wiedniu. W dzielnicy Favoriten zakradł się do mieszkania niejakiego Siegharda, ślusarza, pewien rzezimieszek i korzystając z chwilowej nieobecności gospodarzy, rozbił szafę i wykradł z niej pieniądze i kosztowności. Zmykając go schodami złodzieja dopadła właścicielka mieszkania i puściła się za nim w pogon krzykząc z całej siły: „Trzymajcie! trzymajcie!“ Ścigany odwrócił się nagle i wystrzelił z rewolweru do pani Sieghardowej, która zbiegłszy jeszcze kilka schodów za złoczyncą i wołając z rozpaczą o pomoc upadła i niebawem na miejscu ducha wyzionęła. Kula naruszyła serce i spowodowała prawie natychmiastową śmierć. Kilku mieszkańców kamienicy zainicjowało zabita do jej mieszkania — reszta puściła się w pogon za mordercą, który zdołał już wydostać się na ulicę. Tym przechoźniów rzucił się za nim, lecz kiedy najśmielsi i najbliżsi wyciągali już ręce, by łotra pochwycić, ten obróciwszy się nagle wypalił powtórnie z rewolweru i trupem położył najbliższego ścigającego go dorożkarza Jana Marka. W czasie dalszego pościgu zranił jeszcze bardzo ciężko 2 osoby (jedną w brzuch, drugą w płuca) następnie rzucił się z wściekłością na policjanta, który z nienastroszoną odwagą biegł w trop za nim. Zranił i jego w twarz uderzeniem kolby rewolweru i dopiero po znacznym wysiłku z pomocą przechoźniów został związany i na policję cyrkuła odatawiony. Jak się z przesłuchania okazało zbrodniarz nazywa się Stefan Wanyek, pochodzi z Węgier i kilkakrotnie był już za kradzież i włamanie się karany. W wiedeńskim albumie przestępców zajmuje jedno z wybitniejszych miejsc.

„GŁOS NARODU“

będzie wychodził w roku bieżącym pod tymi samymi warunkami i pod tą samą redakcją.

Co tydzień wychodzić będzie obficie ilustrowany aktualnymi rycinami, numer literacki, jako bezpłatny dodatek dla wszystkich Czytelników.

Prosimy o rychłe wznowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika przy zmianie roku.

Przedpłata wynosi:

Na prowincji: Za cały rok 20 złr.; do końca marca 5 złr.; za miesiąc styczeń: 1 złr. 70 ct.
W mieście Krakowie: Za cały rok 16 złr.; do końca marca 4 złr.; za miesiąc styczeń 1 złr. 35 ct.

Za granicą rocznie 26 złr.; za odnoszenie do domu w Krakowie miesięcznie 20 ct.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w środę Marcjanny panny, męczenniczki; we czwartek Wilhelma, biskupa i Jana Dobrego; w piątek Higinusza biskupa i Honoraty, panny.

Kalendarz myśliwski. W styczniu wolno polować na: rogacze (samce sarni) i zające; na guszcze, cietrzewie jarząbki, dropie i pardwy, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Dziki i lisy należy łapać.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łosie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice guszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W styczniu ochraniać należy jedynie raka tak samca jak i samicy.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 38, zachód przypada o godz. 3 minut 56; długość dnia godzin 8 minut 18.

Stan powietrza. Dnia 9 go stycznia o godzinie 1 rano, barometr 755.5, termometr — 14.8, wilgotność 81%, wiatr wschodni. 2.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Repertuar Teatru Miejskiego.

W środę 9 b. m.: „Sobótka” (Johannesfeuer), sztuka w 4 akt. K. Sudermanna (po: ul.).

We czwartek, 10 b. m.: „Odrodzenie” (Renaissance), komedia w 3 aktach Fr. Schönthana i Fr. Koppel-Enfelda (po raz 10).

W sobotę, 11 b. m.: „Jak liście”, kom. w 4 akt. J. Giacosa (nowość).

W niedzielę o godz.: „Radcy pana Radcy”, komedia w 3 aktach Michała Bałuckiego (ceny do połowy zmniejszone).

W niedzielę, 12 b. m.: „Faust”, trag. w 5 akt. z prologiem J. W. Goethego, muzyka ks. Radziwiłła.

Jeżeli który z Szanownych P. T. właścicieli browarów, restauracji, piwiarni lub rzeźni, zechce zapatrzeć swoją piwnicę w lód, do czego pora zimowa z wielu względów niezawodnie się nadaje, niechże postępuje według następującego przepisu:

1) Wóz z lodem powinien zawsze stawać na chodniku, zajmując jak najwięcej z jego przestrzeni. Pozostały pasek trotoaru zawali się bryłami lodu.

2) Konie zaprzężone do wozu, mają być ile możności duże i wesole, t. zn. winny kręcić się na wszystkie strony, tupać po płytach chodnika, wymachiwać ogonem koło twarzą przechodniów, a od czasu do czasu wierzczać w dowolną stronę.

3) Pora odpowiednia na zrzucanie lodu do piwnicy, zależy od położenia odnośnego lokalu i tak:

Jeżeli piwnica wychodzi na ludną i dobrze uczęszczaną ulicę, operacja napełniania jej może się odbywać między 10 rano, a 4 po południu; w przeciwnym razie należy brać porę, w której cyrkulacja przechodniów jest możliwie największa. Na ulicach prowadzących do szkół miejskich, pożądanym jest, by noszenie lodu miało miejsce od wpół do 8mej do wpół do 9 zrana, oraz między 12 w południe, a 2 po południu.

4) Ludzie wykonujący omawianą czynność wrzucania lodu do piwnicy, powinni mieć należyta uprawę w deptaniu bluzim po palcach, oraz upuszczaniu im brył na nogi; nadto niezbędną dla nich jest rzecz posiadanie zdrowych płuc i pewnej dozy humoru, celem udzielania natrętnym przechodniom, przeszkadzającym im w zawalaniu trotoaru lodem, odpowiednich przestróg, jakie to: A no! Rusz się panna! Bo daj cię choroba! etc. etc.

5) Przy wrzucaniu potężnych odłamów lodu przez okna piwniczne, należy się starać o to, by jak największa przestrzeń muru została doszczętnie obtłuczona. Wyjątek stanowią domy, będące własnością konsumenta, lub też dostawcy lodu.

6) Wreszcie przed zastosowaniem wyliczonych tutaj przepisów, należy się postarać o stosowne władze miejskie, któreby z najwyższą uprzejmością zgodziły się na wprowadzenie ich w życie.

Ten ostatni warunek odnosi się, rzecz naturalna, tylko do P. T. interesowanych, mieszkających poza obrębem miasta Krakowa.

* Kto rządzi w Krakowie? P. prezydent miasta Friedlein wydał dziś strażę pożarnej nakaz zdejmowania ohydnych kramów żydowskich, stanowiących t. zw. tandetę, w myśl odnośnej uchwały Rady miejskiej. Polecenie to nie zostało wykonane, gdyż z jednej strony żydzi postarali się o wstrzymanie demolacji i o ponowne traktowanie tej sprawy przez sekcję Rady, z drugiej zaś podwładne organy miejskie uznały je za niewykonalne (?). Wobec tego możemy się cieszyć nadzieją, iż stołki i naczynia po kradzione naszym prawnikom, będą przez żydów sprzedawane na tejsamej tandecie, która uchwałą Rady miejskiej została jeszcze w zeszłym roku zniesiona!

* W rajska kraję tonów będą mogli ucieść Krakowianie na skrzydłach pieśni w poniedziałek, 14 b. m. Wieczorem tego dnia echa widowni teatralnej rozbrzmiały srebrzystym dźwiękiem głosu nadobnej p. Ireny Bokus, b. primałonny opery lwowskiej i p. Mysziugi, który już nie od wczoraj czaruje swoim śpiewem amatorów szlachetnego „bel canto”. Do tych gwiazd operowego firmamentu przylęczają się w charakterze satelitów: sympatyczny basista opery lwowskiej p. Paszkowski, oraz p. Skalska, długoletnia ulubienica muzykalnej publiczności nadpł. twiańskiego grodu. Program bardzo interesujący, zawiera wyjątki z takich dzieł muzycznych, jak: „Hal-ka”, „Tannhäuser”, „Faust”, „Mignon”, „Cavaleria”, „Bohème”, „Traviata”. Dotychczasowy popyt na bilety, sprzedawane w handlu p. Grigara, każe wnosić, iż „tout Cracovie” żądny miłych i wysoce artystycznych wrażeń, zgromadzi się w poniedziałek w sali teatru miejskiego. Początek przedstawienia o 7¹/₂ wieczorem.

* Zuchwała kradzież. Ubiegłej nocy niewydledzony dotąd sprawca popełnił znaczną kradzież w handlu p. Władysława Zawolskiego przy ulicy Szewskiej. Złodziej widocznie znakomicie znający stosunki, panujące w handlu i rozkład kamienicy, nad ranem przez okno kuchenne wdarł się do sklepu i tam z szufladki pul- tu rachunkowego wyłamałszy wprzód dółkę zamek, zabrał około 100 koron samem srebrem. Oprócz tego zapatrzył się w znaczny zapas tytoniu. Śledztwo w tej sprawie prowadzi agent policyjny pan Bronisław Karcz.

* 80 podań z prośbą o posadę dozorcę cementarza w Podgórzu po zmarłym Waligórze wpłynęło do urzędu magistrackiego. Pomiędzy kandydatami na tę posadę znajduje się dwóch ze studjami z II-go roku prawa!

* Syonista w strachu. Na jednym z lwowskich zgromadzeń przedwyborczych żyd syonista Malz nazywał uparcie chrześcijan „gojami”, co niektóre tamtejsze pisma z oburzeniem podniosły. Obecnie arogan- ckiemu żydkowi zrobiło się trochę ekliwi i „prostuje” te doniesienia w wielce uprzejmy dla redakcji pism lwowskich sposób, podając, iż miał na myśli „gojów dziennikarzy!” Prawda, jaki miły żydek z tego pana Malza?

* Dobry apetyt „russkawo czeławieka”. Warszawski korespondent „Nowoje Wremia” nadesłał temu dziennikowi artykuł, w którym domaga się ni mniej ni więcej tylko wzniesienia nowej „dostatecznie obszernej świątyni prawosławnej” w okolicy Alei U- jazdowskich, gdzie, jak sam przyznaje, są już trzy inne cerkwie, czwarta zaś właśnie się buduje! Nadto życzeniem cieżkiego „dieciela” byłoby utworzenie w Warszawie stałego rosyjskiego teatru, a to zarów- no „w celu uchronienia Rosjan od spolonizowania się, jak również w celu zaznajomienia Polaków z ży- ciem rosyjskim i sceną rosyjską”. O projekcie urzą- dzenia rosyjskich przedstawień w „teatrze ludowym”, zostającym pod opieką kuratorów trzeźwości, który to projekt był już omawiany w zarządzie kuratorji, nie ma na razie żadnej wzmianki.

* Mord w Polnej. Adwokat dr Aurednicek wniósł imieniem żydowskiego mordercy Hilsnera za- żalenie nieważności do najwyższego trybunału prze- ciw wyrokowi śmierci, wydanemu na Hilsnera przez sąd w Pisku. Jak wiadomo, Hilsner wyraził się, iż „prędzej będzie wisiał dr Aurednicek, niż on sam”. Zobaczymy, czy wyrok trybunału kasacyjnego po- twierdzi to śmiało, acz z pewnością nie całkiem bez- podstawne przypuszczenie?

Na kościół Jasnogórski w dalszym ciągu zło- żyli pp.: Andrzej Orłowski z Muszyny 1 kor. z pro- śbą o opiekę i błogosławieństwo Najśw. Panny na rok nowy, L. Warchałowski 1 kor. z prośbą o łaskę lepszej doli, A. Jajko 1 kor. z prośbą o błogosła- wieństwo, L. M. Galikowie 1 k. 20 h. z prośbą o zdrowie, Adolf Marja i Józef Hetfleich 80 h. z pro- śbą o zdrowie, Marja Wardzałowska wdowa 50 h. z prośbą o pewną łaskę, F. Ch. w Stróżach na inten- cję dzieci 2 kor., Eag. Korytko 1 kor., Daniel Wo- łoszczuk 1 kor. i Iwaszkiewicz z Dobczyce 1 kor. z prośbą o zdrowie i błogosławieństwo dla domu, X. L. S. z Brzeźnicy 4 kor. — Razem 16 kor. 50 hal. Ogółem 7.906 kor. 76 hal. 37 rs. 42 kop. 1 mk. 27 lirów.

Świątną zabawę z nadzwyczaj uroczystym programem urządziło Stowarzyszenie kupców i mło- dzieży handlowej w lokalu swoim w dniu 5 b. m. Był to wieczorek tańcujący poprzedzony uroczystym pożegnaniem zgasłego stulecia a powitaniem wieku XX. Według programu pojawił się przed północą starszerek uosabiający wiek ubiegły, który wygłosił odpowiedni prolog. Z uderzeniem godziny 12 tej i na odgłos hejnału z wieży Marjańskiej, na wozie ciągnio- nym przez chłabaszczę, wyjechał na salę wspaniale ukostjumowany młodzieniec jako wiek XX., któremu starszerek wręczył koronę, berło i dokument panowa-

nia. Za wozem postępował chór Stowarzyszenia i nio- sząc na barkach bożka Merkurego, śpiewał toasty. Po północy polonezem rozpoczęły się tańce przy mu- zyce „Harmonji”, które trwały do białego dnia. Na- der składnie tańczony był „lancier” w 12 par. Urząd wodzirejów piastowali pp. Nowak i Wilczyński. Pa- miątką wieczorku były piękne karnetiki dla pań, wykonane bardzo udanie przez amatorów.

Z teatru. Czteroktowa komedia E. Giacosa’y „Jak liście” (Come le foglie), którą obecnie studjują artyści naszej sceny, została niedawno wystawiona w berlińskim Schauspielhausie, zyskując wielkie uzna- nie krytyki publiczności. Łączy ona bowiem nową modernistyczną technikę z wielką subtelnością i praw- dą w malowaniu figur zaczerpniętych przeważnie ze świata arystokratycznego. Sztuka ta różni się jasnym kolorytem i szlachetnością nastroju od współczesnych włoskich dramatów tonących w mrokach realistyczne- go pesymizmu. W głównej roli Neneli pani Przy- byłko-Potocka będzie miała szerokie pole dla popisu — inne role spoczywają w ręku pierwszorzędnych ar- tystów.

Na przedstawienie po południowe dyrekcja przy- gotowuje wznowienie kilku sympatycznych utworów swojskiego repertuaru, w nadchodzącą niedzielę uj- rzymy „Radców pana radcy” tę nawskróś krakowską komedię M. Bałuckiego.

Z Sądu. W uzupełnieniu zmian w sądzie krajo- wym na rok bieżący, donoszą, iż radca Juliusz Pietsch objął przewodnictwo I senatu trybunału sądu cywil- nego, zaś radca dr Tadeusz Bujak przewodnictwo se- natu apelacyjnego w tymże sądzie.

Pogotowie ratunkowe zostało dzisiaj o godzi- nie 10 rano zawezwane do domu l. 22 przy ulicy Arjańskiej, gdzie siedmioletnia Leonarda Burek, có- reczka stróża, wskutek zaccadzenia śmierć poniosła. Wszelkie usiłowania przywrócenia jej do życia oka- zały się bezskuteczne, tem bardziej, że pogotowie zo- stało wezwane dopiero w pół godziny po zaszłej śmier- ci dziecka.

Ślub. Dnia 8 b. m. o 11 godzinie przed połu- dniem w parafjalnym kościele św. Florjana, pobło- gosławiony został ślub pana Stanisława Karwowskie- go prof. gimn. w Tarnopolu z panną Kazimierą Ko- towicówną, córką Antoniego Kotowicza, rewidenta kolei państwowej i Bronisławy z Dydalewiczów.

Ze sfer aptekarskich. Jak już temi dniami do- nosiliśmy, jedna z najstarszych aptek w Krakowie ś. p. A. Siedleckiego linja A B, wydzierżawili z dniem 1 stycznia b. r. pp. M. Doskowski i Józef Hodbad magistrowie farmacji. Znani powszechnie ze swej prawości i fachowej wiedzy, dają rękojmię, że wy- dzierżawioną aptekę przywrócą do dawnej świetności, czego im z całego serca życzymy, zasylając na no- wej drodze „Sześć Boże”.

„Podwawelanie”. Pod tą nazwą zawiązało się w Wigilię Bożego Narodzenia 1900, w rocznicę uro- dzin naszego nieśmiertelnego Adama, Koło artysty- czno-naukowe. Celem jego jest budzenie i skupianie ruchu umysłowego między młodzieżą uniwersytecką w duchu ideałów naszych, głoszonych przez Adama Juliusza i Zygmunta. Członkami założycielami są: Budkowski Jan, Dąbrowski Dobesz Józef, Fischer Stanisław, Jaworek Piotr, Lekszycki Antoni, Lubecki Kazimierz, Pajer Marjan, Pilarz Roman, Sieber Wi- told, Sikora Wincenty, Spornówna Janina, Trzebiński Juljus, Woyczyński Kazimierz. Prezesem wybrano Antoniego Lekszyckiego, wiceprezesem Kazimierza Lubeckiego, sekretarzem Kazimierza Woyczyńskiego, skarbnikiem Janinę Sporn.

Jak nam donoszą z Bursztyna, zmarł tam w sile wieku na udar sercowy notariusz Stefan Mana- czyński, człowiek szanowany ogólnie dla przymiotów serca i prawości charakteru.

§ Kraj stuletnich starców. Z Madrytu donoszą, że rząd wydał odezwę, by wszyscy obywatele, którzy z dniem 1 stycznia b. r. ukończyli setny rok życia, zgłosili się i podali swe nazwiska, a rząd wyznaczy im stałą dożywotnią pensję. Na to wezwanie podali swój wiek: pewien żebrak ze Sewilli, liczący 108 lat życia, wieśniak z Barcelony w wieku 116 lat, murarz z Walencji, chlubiący się pięknym wiekiem 130 lat, a który mimo tego jest, jak utrzymuje, zu- pełnie zdrowy i w pełni sił umysłowych. Mając lat 38 brał udział we wojnie przeciw Napoleonowi I. i pamięta dokładnie główne epizody z życia jego. W mieście Tartara żyje nadto pewna starszuszka, „najmło- dsza” z nich wszystkich, liczy bowiem dopiero 105 wiosen.

§ Noworoczne zwyczaje japońskie. Jakkolwiek od lat trzydziestu Japonja europeizowała się bardzo, do dziś dnia jednak przechowywane są pewne zwy- czaje nareddowe, a między innymi — noworoczne. Czeremą największymi uroczystościami w Japonji są: nowy rok, święto wiśni, azalii i chryzantem. Da- wniej obchodzono dzień nowego roku w marcu, ale od r. 1873, gdy do Japonii został wprowadzony ka-

KALOSZE rosyjskie i amerykańskie **BIELIZNE** wełnianą dra Jaegera **CZAPKI** Zdzisław Zdanowicz Kraków, ulica Sławkowska L. 8, vis-à-vis Hotelu Saskiego. 8711

lendarz gregoriański, to święto przypada w dniu 1-go stycznia. We wszystkich uroczystościach japońskich, kwiaty odgrywają rolę pierwszorzędą. W dniu noworocznym braknie ich zupełnie; natomiast ulice i domy przystrojone są w świerki i bambusy, będące zapowiedzią liczego potomstwa. Na dachach zawieszają malowane karpie z szeroko otwartymi oczyma. Tylko te rodziny mają prawo do takiego ornamentu, którym w ciągu roku minionego przybył syn. Na progach składane są główki kapusty, pomarańcze, homary, kawałki węgla. Kapusta i pomarańcze są symbolem płodności; węgiel, niezmieniający swej barwy, oznacza szczęście trwałe. W pierwszych dniach nowego roku nie zamiatają pokoiów, aby szczęście z domu nie wymieść. Ulice przybierane są we flagi i sukna; od domu do domu pozawieszane są maty. Uroczystość nowego roku święcona bywa przez cały tydzień, w ciągu którego wszystkie sklepy są zamknięte. Panuje wiara, że w owym czasie duchy przodków zstępują na ziemię. Podarki noworoczne znane są w Japonii, lecz w stosunku odwrotnym: dzieci obdarzają rodziców, sługi panów, niżsi urzędnicy — wyższych. Japończycy składają sobie także powinowactwa i życzenia. Pannje ogólna wesołość, festyny, tańce i śpiewy.

§ List Henryka Sienkiewicza. Kierownik tygodnika dla dzieci, „Wieczorów Rodziny“, p. Ignacy Baliński, pragnąc upamiętnić wśród swych młodych czytelników jubileusz Sienkiewicza własnymi jego słowami, zwrócił się do Sienkiewicza z prośbą o odpowiedź na pytanie: czym być pragnął, będąc młodym chłopcem i jakie w tej dobie młodzieńczych rojeń o przyszłości — miał marzenia.

Odpowiedzią na to pytanie jest następujący list autora „Ogniem i mieczem“: Szanowny Redaktorze! „Nie wiem i nie pamiętam, czy umiałem już czytać, gdy uczono mnie śpiewów historycznych Niemcewicza. Chciałem wówczas jeździć po Cieszkach i po innych błoniach, jak Sienkowski „odważny i smutny“, innymi słowy: pragnąłem być rycerzem. Potem rozpalili moją wyobraźnię Robinson Crusoe i szwajcarski. Marzeniem mojem było osiąść na bezludnej wyspie. Te wrażenia dziecięce zmieniły się z czasem w chęć i zamiłowanie do podróży. Porywy te zdołałem po części w życiu urzeczywistnić. Trzecią książką, która wywarła na mnie nadzwyczajne wrażenie, było ilustrowane życie Napoleona. Od chwili jej przeczytania chciałem mi się być wielkim wodzem. Pragnienia te przetrwały cały wiek dziecięcy, a nawet i część pierwszej młodości. Zdawało mi się, że tylko na polu bitew można zyskać prawdziwą sławę — i nosiłem się z myślą wstąpienia do jakiejś szkoły wojskowej. Przyznaję jednak, że pociąg do powieści wojennej, który rozbudził się we mnie później, ma swą przyczynę w tych właśnie czasach i wrażeniach.

Od dzieciństwa pisałem wiersze i utwory prozą, ale właściwie mówiąc, jako dziecko, nie marzyłem o zawodzie wyłącznie pisarskim. Przyszło do tego jakoś samo przez się, jakby trochę z tego powodu, że inaczej być nie mogło. Jakoż, jakkolwiek zgładziłem w moich powieściach ze świata niemniej ludzi od Napoleona, lub Moltkego, obecnie jednak nie już Europie od mego oręża nie grozi. Łączę wyrazy poważania i przyjaźni Henryk Sienkiewicz“.

§ Anglia w przyszłości. Dziwaczny pisarz angielski Wiljam Clarke w „Contemporary Review“ przepowiada przyszłość Anglii. Twierdzi, że przemysłowcy angielscy, znużeni wymaganiami robotników i widząc, że Chińczycy przystępują na małych zarobkach, przeniosą swe fabryki do Chin. Wielkie kominy przecinające horyzont angielski, będą obalone, Anglia stanie się jedynym olbrzymim parkiem, upstrzonym pałacami, słowem z kraju przemysłowego zamieni się na ojczyznę zbytku (?).

§ Kobiety w akademii francuskiej. Krąży pogłoska, że przy pierwszym wakansie w akademii francuskiej, kandydaturę swoją postawi kobieta, autorka. Żaden przepis nie sprzeciwia się wyborowi kobiety. Pierwszą istniejącą we Francji akademią była akademja poezji i muzyki, ustanowiona przez Antoniego de Baif w roku 1570 i wskrzeszona pod nazwą „Akademii pałacowej“ za Henryka III. Od tej instytucji Richelieu zapożyczył zwyczaj, ceremonjał i statuty. Otóż posiedzenia tego ciała odbywały się dwa razy na tydzień w gabinecie królewskim.

Brali udział w naradach „najuczeńsi mężowie, oraz kilka dam uczonych“ — pisze Agrypa d'Aubigné. — W rzędzie tych dam były: marszałkowa de Rantz, pani Lignerolles, dama honorowa Katarzyna de Medicis, a następnie mianowana księżną de Gayonnière, pani de Rohan, panna de Vitry, trzy siostry Morel, pani Dujardin, pani de Mirmont, która pozostawiła poezje satyryczne. Ponieważ akademja Richelieu'ego została otworzona według statutów dawnej akademii pałacowej, regulamin jej nie sprzeciwia się zatem wstąpieniu kobiet do akademji.

§ To się nazywa wesele. W Drahenburgu sprawiano tymi dniami pewne wesele chłopaki, które

przeszło wszystko, co dotychczas w tej klasie widziano i słyszano. W weselu wzięło udział 450 osób, które zjadły razem wzięwszy: 225 metrów kwadrat. ciasta, 12 wołów, 25 świń, 150 kur i gęsi; wypito zaś 310 litrów wódki, 20 hektolitrow piwa i 450 flaszek czerwonego wina. Musiał to być bardzo bogaty chłop, który mógł sobie pozwolić na takie kosztowne wesele.

Gabryelski (Krzyżostefy, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petref z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 złr.

HUMOR.

Fraszki.

Jeżdżą trochę na rowerach
Już nasze panienki
Jest przyczyna, by powrócić
Do krótkiej sukienki.

Lecz nie jeżdżą jakoś wcale
Nadobne mężatki
Czyżby było to przyczyną
Powagi dziś rządkiej?

Nie! Wygodniej niżli konno
Jeździć w amazonkach
I wygodniej, niż na cyklu —
Jeździć na małżonkach.

Wybory do Rady miejskiej.

Magistrat miasta Krakowa celem ułożenia listy wyborczej obywateli, odniósł się do wszystkich przełożonych instytucji i urzędów o wykazanie osób uprawnionych do wyboru z koła inteligencji, oraz do urzędów podatkowych o wykazanie tych wyborców, którzy mają prawo wyborcze w kole II (wielka i mała własność), oraz w kole III (wielki i mały przemysł).

Według § 19 obecnego statutu miejskiego — prawo wyboru radców miejskich mają obywatele państwa, a mianowicie: a) obywatele honorowi miasta Krakowa;

c) duchowni świeccy wszystkich wyznań chrześcijańskich, rabini i kaznodzieje izraelcy;

e) klasztory i zgromadzenia duchowne męskie i żeńskie;

d) urzędnicy dworu, państwa, kraju, powiatu, gminy i zakładów publicznych, tak czynni, jak i w stanie spoczynku będący;

e) oficerowie i do wojskowości należące osoby z tytułem oficerskim, jeżeli się znajdują w stanie nieczynnym, w stanie stałego spoczynku, lub jeśli z zastrzeżeniem charakteru wojskowego dymisję wzięli;

f) przełożeni, profesorowie i nauczyciele wszystkich zakładów naukowych utrzymywanych kosztem państwa, kraju lub gminy, tudzież osoby, posiadające kwalifikacje do nauczania w szkołach publicznych;

g) adwokaci, notariusze, doktorowie wszystkich wydziałów i magistrowie chirurgji;

h) technicy, którzy studia swoje na jednej z wyższych szkół technicznych austriackich ukończyli i tamże egzamin dyplomowy lub egzaminy państwowe z dobrym skutkiem złożyli;

i) magistrowie farmacji;

k) prawnicy, którzy złożyli wszystkie teoretyczne egzamina państwowe;

l) odpowiedzialni redaktorowie pism czasowych treści politycznej lub naukowej;

m) ci, którzy nie płacąc innych podatków bezpośrednich, wymienionych pod n, o i p, opłacają w mieście Krakowie wyłącznie podatek osobisto-dochodowy, albo pensyjny przynajmniej 32 koron rocznie (bez dodatków) lub tytułem podatku rentowego naj- najmniej 40 koron rocznie (nie licząc dodatków);

n) właściciele i dożywotnicy nieruchomości odziedziczonych lub przynajmniej od roku nabytych, którzy tytułem podatku gruntowego, domowo-czynszowego lub 5% podatku dochodowego od budynków u- wolnionych od opłaty podatku domowo-czynszowego placą najmniej 12 koron (nie licząc dodatków);

o) ci, którzy w obrębie miasta prowadzą przedsiębiorstwo lub zatrudnienie powszechnemu podatko- wi zarobkowemu podlegające, jeśli im na ostatni o- kres wymiarowy stopę podatku zarobkowego po- wszechnego najmniej w kwocie 10 koron wyzna- czono;

p) przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego składania rachunków, jeśli od roku tytułem podatku zarobkowego (bez dodatków) opłacają najmniej kwo- tę 300 koron.

Z WYPADKÓW DNIA.

Sejm pruski został wczoraj otwarty w imie- niu cesarza przez kanclerza Rzeszy, hr. Bülowa. Odczytana przez kanclerza mowa tronowa oma- wia przedewszystkiem finansowe położenie kraju, które uważa za zupełnie pomyślne. Ze wszyst- kich wniosków rządowych mowa tronowa kładzie szczególnie nacisk na kwestję budowy kanałów. Mowa zapowiada między innymi budowę kanałów Ren-Łaba, Odra-Wisła, Berlin-Szczecin i t. d. Mowa kończy się wspomnieniem 200-letniego ju- bileuszu królestwa pruskiego. Wczoraj sejm za- łatwił różne drobne formalności wstępne, a dzi- siaj przystąpi do wyboru prezydium. Dziś też minister finansów Miquel przedłoży sejmowi bud- żet na rok 1901/2, którego czytanie pierwsze wejdzie na porządek dzienny d. 12 lub 14 b. m.

Hrabia Lambsdorff, który od pięciu miesięcy był kierownikiem ministerstwa spraw zagranicz- nych w Rosji, został zamianowany obecnie mini- stem. Nominacja Lambsdorffa jest nie bez zna- czenia, zwłaszcza, że dotąd uważano hr. Lambs- dorffa za człowieka, pozbawionego większych ambicji, który jest zawsze gotów być „prawą ręką“ każdego ministra, w razie potrzeby każ- dego zastąpić, ale nie myślano, że on kiedyś sięgnie po godność ministerjalną. Nominacja jego na ministra spraw zewnętrznych pozostaje w ści- śłym związku z ostatnim rosyjsko-chińskim ukła- dem w Mukdenie i jest dowodem, że powyższy układ uważają w Petersburgu za bardzo wielki sukces polityki rosyjskiej. Hr. Lambsdorff bawił podczas choroby cara wraz z innymi ministrami w Liwadii; car natychmiast po wyzdrowieniu powierzył mu ster polityki zewnętrznej, przez co chciał mu okazać swoje zadowolenie i uzna- nie. Nowy minister należy do starej szkoły dy- plomatów rosyjskich, którzy zwykli działać bez zewnętrznego hałasu i krzyku, ale zawsze z do- brym skutkiem dla potęg Rosji. Hr. Lambsdorff jest więcej uczniem Giersa, niż Gorczakowa.

W belgijskiej Izbie deputowanych interpelo- wano rząd z tego powodu, że poseł belgijski w Paryżu, baron d'Anethau, miał wpaść na ślad tajnego zamiaru anektowania Belgii przez Fran- cję. Powyższy plan miał powstać w roku 1897, a twórcą jego był podobno generał Zurlinden. — Francja miała za zrządzenie się raz na zawsze pretensji do Alzacji i Lotaryngji pozyskać Niem- cy dla swych zamiarów. Otóż rząd belgijski za- przeczył, jakoby był otrzymał jakiekolwiek w tym względzie informacje i zarazem oświadczył, że jest upoważniony przez ambasadora, barona d'Anethaua, do złożenia deklaracji, że d'Anethau nigdy nie słyszał o żadnych takich planach ze strony rządu francuskiego i nigdy o czemś po- dobnem nie donosił do Brukseli.

Obie Izby parlamentu francuskiego zebrały się wczoraj na nową sesję. W Izbie deputowa- nych, jako prezydent ze starszeństwa, objął prze- wodnictwo dep. Rauline, poczem Izba natychmiast przystąpiła do wyboru prezydenta. Wybrany zo- stał dep. Deschanel.

W okolicy Busselsport zjawilo się około 5 tysięcy Boerów, którzy za zbliżeniem się Anglików cofnęli się; widocznie oczekują posiłków. Trzy tysiące Boerów ruszyło ku Magaliesberg.

Dwa nowo utworzone w Kaplandzie korpusy ochotników wysłano na zachód. Wojsko angiels- kie obsadziło pagórki na południe od Sutherland.

Włoski admirał Candiani zawiadomił władze w Nigpo, iż schwycił chińską łódź z 11 ludźmi, którzy dopuszczali się rabunków.

Oddział niemiecki natarł do Se haikou na 3.000 Chińczyków z 10 działami. Niemcy rozpo- częli ogień z baterji górskiej, poczem po trzygo- dzinnej walce nieprzyjacieli ustąpił, pozostawiając 200 ludzi na polu walki. Po stronie niemieckiej jeden żołnierz zabity a czterech jest rannych.

Hr. Waldersee odmówił żądaniom chińskim, aby podczas rokowań pokojowych wstrzymano operacje wojenne.

Wypadki w Chinach.

WASZYNGTON 9 stycznia. (T. B. K.) Sta- ny Zjednoczone proponują, aby kwestję wysoko- ści odszkodowania, jakie Chiny mają zapłacić mocarstwu, tudzież kwestję zawarcia nowych traktatów handlowych z Chinami, oddać pod o- brady międzynarodowej konferencji, któraby się

1.4. Proszę kupować
tylko

GORSETY

w Krakowie ul. Grodzka
HERMANA PIESENA
specjalisty gorsetów z Pragi.

1.4.

zebrała, albo w Waszyngtonie, albo w stolicy jednego z mocarstw interesowanych.

WASZYNGTON 9 stycznia. (T. B. K.) Poseł amerykański w Pekinie, Conger, telegrafuje, że ma dane twierdzić, iż cesarzowa-wdowa sprzeciwia się przyjęciu warunków pokojowych, postawionych Chinom przez mocarstwa.

PARYŻ 9 stycznia. (T. B. K.) „Ajencja Havasa“ donosi 5 b. m. z Pekinu: Książe Czing odwiedził na Nowy Rok posłów i oświadczył ambasadorowi hiszpańskiemu, jako dziekanowi ciała dyplomatycznego w Pekinie, że Chiny przyjmują warunki pokojowe, wyrażone w wspólnej nocie posłów.

Li-Hung-Czang jest jeszcze ciągle chory.

SZANGAJ 9 stycznia. (T. B. K.) Biuro Reutersa donosi, że hr. Waldersee przesłał telegraficznie gubernatorowi Szantungu, Juanszikai, swoje uznanie za energję, z jaką Juanszikai opiekował się Niemcami, przebywającymi w Szantungu.

LONDYN 9 stycznia. (Tel. pryw. „Gł. Nar.“) Według ostatnich depesz z Pekinu, recydywa w chorobie Li-Hung Czanga przybiera poważniejszy charakter. Posłowie, przekonawszy się o istotnej chorobie komisarza chińskiego, nie nalegają na przyspieszenie podpisania traktatu. Cesarz chiński polecił przedstawienie sobie dokładnego obrazu spustoszeń, poczynionych przez wojsko cudzoziemskie w Pekinie, zwłaszcza zaś w „mieście zakazanem“. Wnoszą, iż pragnie on wysokość szkód poniesionych przeciwstawić żądanom indemnizacji, przedstawionym przez mocarstwa.

Wojna w południowej Afryce.

KAPSTADT 9 stycznia. (T. B. K.). Ze strony angielskiej donoszą, że 1500 Boerów wyruszyło wczoraj do Suterlandu.

LONDYN 9 go stycznia. (T. B. K.) „Daily Mail“ donosi, że oddział Boerów, który wyruszył wczoraj do Suterlandu, zdołał dotrzeć tylko do Calvinji, gdyż silne wojska angielskie obsadziły już przedtem Suterland.

SOFJA 9 stycznia. (T. B. K.) Książe Ferdynand przyjął przed swym wyjazdem do Weimaru rumuńskiego agenta dyplomatycznego, Miseselma.

KONSTANTYNOPOL 9 stycznia. (Tel. pryw. „Gł. Nar.“) Pomiędzy Grekami i Rumunami w Macedonii rośnie coraz to potężniejszy ruch odporny przeciwko Bułgarom i ich aspiracjom. Również i Serbowie okazują pewną skłonność do podjęcia walki przeciwko terrorystom bułgarskim. Porta popiera ów prąd antybułgarski.

ROCHESTER 9 stycznia. (T. B. K.) W czasie pożaru tutejszego zakładu dla sierót spaliło się 28 osób, a 30 jest rannych.

WASZYNGTON 9 stycznia. (T. B. K.) Prezydent Mac Kinley zachorował na influencję. Przebieg choroby jest normalny.

KONSTANTYNOPOL 9 stycznia. (T. B. K.) Choroba wielkiego wezyra, Halila Rifaat baszy, budzi poważne obawy.

BRUKSELA 9 stycznia. (Tel. pr. „Gł. Nar.“) Trzy nieznane indywidua napadły żołnierza, trzymającego wartę przed zamkiem królewskim i wydarłszy mu karabin, uciekły. Sprawców dotąd nie schwytano.

BUKARESZT 9 stycznia. (T. B. K.) Prezydent ministrów Carp wyjechał za 20-dniowym urlopem do Berlina. Zastępuje go tymczasem, jako prezydenta, minister sprawiedliwości, Majorescu; kierownictwo ministerstwa finansów objął minister oświaty, Arion.

PARYŻ 9 stycznia. (Tel. pryw. „Gł. Nar.“) „Echo de Paris“ dowiaduje się, że rząd hiszpański wobec przymierza Anglii z Portugalją przesłał tutejszemu gabinetowi dokumenty, z których wynika, że przed wybuchem wojny amerykań-

sko-hiszpańskiej rząd angielski obiecywał w Madridzie skutecznie pośredniczyć z Stanami Zjednoczonymi, lecz żądał za tę przysługę odstąpienia Ceuty, portu w zatoce Biskajskiej, oraz odsprzedaży wysp Kapwerdyjskich i Kanaryjskich.

PARYŻ 9 stycznia. (Tel. pryw. „Gł. Narodu.“) Dziennik „National“ dowiaduje się, że milicja w Kongo francuskim zbuntowała się i odmówiła posłuszeństwa oficerom.

PARYŻ 9 stycznia. (Tel. pryw. „Głosu Narodu.“) Ogłoszono w dzienniku urzędowym dekret, oddający kierunek spraw wojskowych w Chinach ministrowi marynarki.

Dr Michejda wybrany posłem!

CIESZYN 9 stycznia. (Tel. wł. „Gł. Nar.“) Mandat z cieszyńskich gmin wiejskich, piastowany dotąd przez msgra księdza Świeżego, otrzymał dzisiaj polski kandydat narodowy dr Jan Michejda. Dr Jan Michejda otrzymał głosów 334, kandydat niemiecki Jan Chlebus, otrzymał głosów 226. Polski kandydat katolicki dr Julian Kreisel, otrzymał 9 głosów. Kandydat także socjalista Jan Staniek, ale otrzymał tylko trzy głosy.

WIEDEN 9 stycznia. (Tel. wł. „Gł. Nar.“) Dziś odbywa się wybór w ośmiu okręgach wiejskich Austrii Dolnej, w ośmiu okręgach wiejskich Tyrolu, w trzech okręgach wiejskich Śląska, w dwóch okręgach wiejskich Saleburga, w dwóch okręgach Vorarlberga, w dwóch Gorycji, w dwóch Istrii i w jednym tryjesteńskim.

Z antysemitów kandydują dzisiaj: Wohlmeyer, Oberndorfer, Daschl, Eichhorn, ksiądz Kühschelm, Schreiber, Troll, Huber, Kern, Hartmann, Hölzl, Leys, Schöpfer. Z liberałów: Rauch, K. List, Radl, Winkler. Z szönererjanów: F. List, F. Hofer, Dallinger, Türk.

Z ludowców niemieckich: Rigler, H. Hofer, Polzhofer, Buchauer, Herzmansky, Kaiser. Z katolików niemieckich: Kathrein, Tollinger, Haueis, Trogmann, Unterladstätter, dr Wiktor Fuchs, Fink, Thurnher. Z partii chłopskiej niemieckiej kandydują: dr Strahamer, Gmachl i Prem. Z socjalistów: dr Wollner i Staniek. Z niemieckiej „partii środka“: Weissenböck.

Z Włochów: Bazzanello, Lonci, Maffei, Stefanelli, Zanetti, Antonetti, Rizzi, Acquaroli. Z Czechów: dr Stratil. Ze Słowenów Gabercik i Rutar. Z Kroatów Laginja i Spincicz.

Katolik Troymann ustąpi w Bozen baronowi Dipaulemu, który prawdopodobnie już dzisiaj będzie tam wybrany.

Razem z przedpłatą na „Głos Narodu“ można przesyłać przedpłatę na najlepsze czasopismo humorystyczno-satyryczne

„DJABEL“

Przedpłata kwartalna wraz z przesyłką pocztową 2 korony
Przedpłata roczna 8 „

Wraz z prenumeratą „Głosu Narodu“ można przesyłać lub składać także przedpłatę na jedynę w swoim rodzaju czasopismo „Dzwignię“, które podaje rady i przepisy z zakresu handlu, przemysłu, robót kobiecych, kuchni i spiżarni, najnowsze wzory przemysłu artystycznego i robót ręcznych.

Prenumerata dla prenumeratorów „Głosu Narodu“ wynosi rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 ct., kwartalnie 75 centów, a miesięcznie 25 centów, czyli 50 halerzy.

„Na Karnawał“

Komunale zależy na szybkim i dokładnym wyuczeniu się wszelkich tańców słonowych oraz i „Bostona“, niech się zgłosi jedynie do

KAROLINY WITKAY i SYNA

Rynek L. 24, vis-a-vis odwachu.
Tamtę odbywają się również większe ćwiczenia zbiorowe we czwartki i niedziele. 78

Dr Włodzimierz Lewicki

obronca w sprawach karnych
w Krakowie ulica św. Tomasza liczba 20
I piętro (Telefon Nr. 422)

SKŁAD FORTEPIANÓW
W. Barabasz i Sp.
Kraków, Rynek 39, I. piętro. 3:06

Wszelkich odpowiedzi
w „Głosie Narodu“, dotyczących ogłoszeń
w sprawach prywatnych 7

udziela się jedynie za nadesłaniem marki 20 hal.
pod adresem Ign. Plesnar, Kraków Szewska 13.

Wszelkie ogłoszenia

do „Głosu Literackiego i Społecznego“,
wychodzącego co Niedziele, uprasza się nadeśłać
pod adresem Ignacy Plesnar, dział inseraowy „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. Szewska 1. 13, parter.

Potrzeba zaraz

jednej zdolnej nakładaczki
do drukarni.

Wiadomość: Kraków, ulica św. Jana
Nr. 6.

Odnaczony na wystawie przyrod.-lekarskiej w Krakowie.

ZAKŁAD BANDAŻOWO-ORTOPEDYCZNY

(wyłącznie dla Pań i dzieci), oraz Salon Gorsetów
w wielkim wyborze

Zofii Węgrzynowicz

przy ulicy Florjańskiej 1. 5, I. piętro.

Utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju Gorsety ortopedyczne (prostotrzymacze). Peloty dla kobiet i chłopców do lat 6. Pasy brzuszne, pasy rapturowe itd.; również w wielkim wyborze wszelkie artykuły gumowe: półeczochy, poduszki, prześcieradła, węże, artykuły ginekologiczne, chłodniki i worki na lód dla chorych, aparaty Leitara, balony Polie i t. p.

Na żądanie Wielmożnych Pań, bierze miarę w ich domach.
Poleca się łaskawym względem Szan. Publiczności.

Woda krościeńska

Zdrój Stefana.

Szczawa alkaliczno-słona działa znakomicie w katarach gardła, oskrzeli i płuc oraz w influenzy.

Do nabycia w aptekach, droguerjach i składach wód mineralnych.

Antoni Wójcik

restaurator,

specjalista w urządzeniu Balów, Pikników, Rantów, Wesel i t. p. zabaw, poleca się względem Szan. P. T. Publiczności.

Plac Marjacki, I. 7 I-sze piętro.

Skład win greckich

Kraków, Jagiellońska 7.

Cheć wszystkie przesyłki win na święta jak najtaniej wykonać, w tym przeto celu uprasza Szan. P. T. odbiorców prowincjonalnych i smakoszy win o wcześniejsze zamówienia, aby na czas oznaczony wino dostawionem zostało.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

W celu uniknięcia pomyłek i reklamacyj uprasza się o podanie dokładnego adresu, jak niemniej miejscowości, poczty i stacji kolei.

ADWOKAT

Dr W. Staniszewski

przeniósł swą kancelarię do domu przy ulicy Szewskiej Nr. 25. 3176

Kompletne wyprawy kuchenne poleca **W. HALSKI**
Kraków, Sukiennice.

Spółnik lub Spółniczka

z wkładem 2 do 3.000 złr. może przystąpić do interesu od wielu lat istniejącego i zupełnie pewnego. Zgłoszenia listowne proszę adresować: Dział inser. „Głosu Narodu” pod „H. N. 15.” 1031 10

Subjekta zegarmistrzowskiego

oraz starszego praktykanta poszukuje 41 2 6 J. PŁONKA, ulica Szewska L. 4, Kraków.

Większą ilość Sanek

z fabryki pierwszorzędną, w kraju zaszczytnie znaną w naszym mieście, po śp. Meissnerze, jest przy placu Matejki L. 4, I p., bardzo tanio do sprzedania. 45 4 6



BRADÉ'GO Kropło żołądkowe

(przedtem Mariacellskie kropło)

sporządzane w Aptecz. „zum König von Ungarn” KAROLA BRADEGO w Wiedniu I., Fleischmarkt 1,

od dawna ze skutecznością znany środek leczniczy o pobudzającym i wzmacniającym działaniu na żołądek przy złym trawieniu i innych dolegliwościach żołądka.

Cena flaszki 40 centów, — podwójnej 70 cent.

Zwracam ponownie uwagę na to, że powyższe kropło żołądkowe często są fałszowane — proszę więc uważać na powyższy znak ochronny z podpisem C. Brady, i wytworów nie mających powyższej marki ochronnej z podpisem C. Brady, jako nieprawdziwych, nie kupować. 2682 15 24

Kropło żołądkowe aptekarza C. Brady

(dawniej Mariacellskie kropło żołądkowe) są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Mariacellskiej. — Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis: C. Brady. Składniki są podane. — Kropło żołądkowe do nabycia we wszystkich aptekach.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca HANDEL 36

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskim.

1 funt „FAMILIUNEJ” bardzo dobrej złr. 1:40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU” w oryg. opakow. „ 2:50
1 funt „IMPERIAL” cesarskiej w oryginalnym opakowaniu „ 3:50
1 funt OKRUCHÓW z najlepszych herbat kwiatowych 1:20
Znakomita KAWA „CEYLON” 5 kilo franco. 9:—



Herbata z Brodów.

Herbata z Brodów.

Dla mających dolegliwości żołądkowe!

Wszystkim tym, którzy przez zanieżenie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo też przez niejednostajny tryb życia, nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurecze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew oczyszczający

Huberta Ullricha Wino ziołowe

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących, cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej, zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku usuwa się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innymi ostre, gryzącymi, zdrowie naruszającymi środkami. Oznaki, jak: Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami, które przy chronicznych (zastarzanych) dolegliwościach żołądkowych występują tem gwałtowniej, znikają często już po kilkorazowym picu tego wina.

Zatwardzenie

i jego nieprzyjemne następstwa, jak: ocieżalność kolki, bóle serca, bezsenność, jakoteż zatrzymywanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit (dolegliwości hemoroidalne) ustępują przez wino ziołowe, szybko a łagodnie. Wino ziołowe zapobiega niestrawności, wzmacnia i podnieca system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdadne cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze

sił są najczęściej skutkiem złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając apetytu, wśród nerwowego rozstroju i zadumy, jakoteż wśród częstego bólu głowy, bezsennych nocy, często dogorywają powoli takie osoby. Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls. Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materji, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne uznania i podziękowania.

Wina ziołowe dostać można we fiaskach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach w Krakowie, Podgórzu, Zwierzynie, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimiu, Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Suchy, Jordanowie, Żywiecu, Zablociu, Nowym Sączu, Białym, Bielsku i t. d.

Wysła także apteka E. Hellera, Kraków, ulica Grodzka L. 22, poczynawszy od 3 fiasek wino ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości Austro-Węgier oplatnie i nie licząc nic za skrzynkę.

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać wyraźnie

wina ziołowego HUBERTA ULLRICHA.

Moje wino ziołowe nie jest żadnym środkiem tajemnym; jego części składowe są następujące: wino Malaga 450.0, spirytus winny 100.0, gliceryna 100.0, wino czerwone 240.0, sok jarzębiowy 150.0, sok czereśniowy 320.0, manna 30.4, koper włoski, anyż, korzeń helenium, amerykański silny korzeń, korzeń goździkowy, korzeń tatarakowy po 10.0. Te składniki są zmieszane. 1545 2 9

Największy Skład Maszyn do szycia i haftu

SINGERA

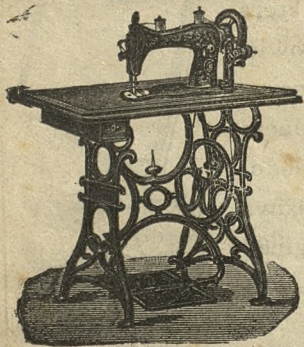
Kraków, Nr. 18 w Rynku głównym

poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, członkowych, pierścieniowych i Vibrating Shuttles, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnymi światowymi fabryk.

NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.

Na wypłaty: ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco. 34

R. PAWŁOWSKI dawniej J. IWANICKI.



Do wynajęcia

2 pokoje, przedpokój, weranda i kuchnia, na przeciąg 2 ch miesięcy o 1 Lutego 1901 r. przy ul. Czarnowiejskiej L. 1, I. p. Wiedomość tamże. 93

Dzierżawy

poszukuje się od 400 — 500 mórg ornego pola z łąkami, w dobrej glebie przepuszczalnej i z zabudowaniami.

Zgłoszenia pod „Dzierżawa” przyjmuje Dział inseratów. „Głosu Narodu”, ul. Szewska L. 13. 465

20 Sanek

2 wózki zelbstkuczery i fajeton do sprzedania bardzo tanio w Zakładzie siodlarskim Edwarda Mücka 48 Zwierzyniecka L. 25. 34

Pewne Hipoteki

ktoby chciał odstąpić w drodze cesji, niechaj się zgłosi wprost do p. Ignacego Plesnara Kraków, ulica Szewska Nr. 13.

Pożyczki na pewne hypoteki po 7% od sta, ma do ulokowania 46 5 0

IGN. PLESNAR Kraków, Szewska 13.

Restauracja i Kawiarnia

z cniem urzędziom, elektrycznie oświetlona, na piętrze, o trzech ubikacjach i wielkiej sali z bilardem, w ruchu i przy ulicy kolejowej w Nowym Targu, jest pod bardzo przystępnymi warunkami od 1-go stycznia 1901 r.

do wynajęcia.

67-4 3 Józef Rajski.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku Juliana Józefowicza perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiaste włosy na kolor czarny, brunatny, szary i blond.

We Lwowie u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Ig. Jahla, Hotel Europejski; w Krakowie u Reima i Spółki, Rynek główny linia A—B, J. Hanaka i Ski drogueria ulica Szewska, Fr. Zopotha drogueria ul. Sienna 12 i u R. Wiśki plac Marjański; w Wiedniu u Calderary i Bankmanna. — Cena fiasku kor. 3, fiaskoniki próbne 1 kor. 20 gr. — Przesyłka i główny skład: w Warszawie, ul. Nowe Senatorska 2. 1422 24 0

Potrzeba

WSPÓLNIKA lub WSPÓLNICZKI

z kapitałem 450 guldenów w gotówce,

do nowo mającego powstać interesu fabryczno-przemysłowego, niewyrabianego dotąd w całej Austrii, dającego miesięcznie kolosalne zyski i roczne dywidendy. — Wiadomości udzieli z grzeczności Dział inser. „Głosu Narodu” przy ul. Jagiellońskiej Nr. 5. — Na zapytania listowne zupełnie się nie odpowiada.

Kwizdy Korneuburgski Proszek dla Bydła.



Weterin djeteczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec. Od 50 lat w większej części stajen używany, przy braku chęci do jedzenia, złym trawieniu, dla poprawienia mleka i pomnożenia wydajności u krów. — Cena za 1/2 pułtka kor. 1:40, za 1/2 pud. 70 hel. Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną, do nabycia we wszystkich aptekach i drogueriach.

Skład główny: Franz Joh. Kwizda

c. k. austr.-węg., król. rumuński i ks. bułgarski dostawca dworu — Aptekarz obwodowy w Korneuburg p. Wiedniem. 1538 9 20

KALENDARZE ILUSTROWANE NA ROK 1901.

„Gospodarz” 60 hal., Misyjny OO. Trapistów 70 hal., Maryański 70 i 60 h., Najś. Rodziny 70 i 50 h., Powieściowy 90 i 80 h., Biurkowy ozdobny 30 h., Ścienny 30 h., Pugilaresowy z kosynierem 30 h., kieszonkowy 24 h., opr. ozdobnie w skórę 60 h., piękny kartkowy do zrywania po 30 hal., Czecha 1 Kor. 20 hal. itp. — Każdy biorący naraz 10 kalendarzy, otrzyma jako bezpłatną premię b. piękny włoski oleodruk 28/42 etm. duży. — Handlujący otrzymają odpowiedni rabat. Do nabycia w „Specjalnym Składzie artykułów treści dewocyjnych KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Marjański L. 8.

Prenumeratę

za czasopisma: polskie francuskie, niemieckie i angielskie

przyjmuje 76

KSIEGARNIA KATOLICKA

Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie,

Rynek gł. 30. — Telefon 418.

zapewniając prenumeratorom punktualną i szybką ekspedycję. — Katalog czasopism przesyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce

przyjmuje do dnia 1-go lutego 1901 r. zamówienia na oryginalne nasiona buraków: jaune géante de Vauriac produkcji Vilmorina w Paryżu, oraz Ideal, Tanenkrüger i eckendorfskie.

90 2 3

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż z dniem 5 stycznia 1901 r., otworzyłem w Krakowie, w Ryńku przy Pl. Marjackim L. 3

RESTAURACJĘ

połączoną

z osobnymi Pokojami do śniadań **Piwiarnią Okocimską**

oraz z Wyszynkiem wszelkich trunków. Podpisany, z zawodu kucharz, pracując w pierwszorzędnych restauracjach i hotelach, tak w kraju jak i za granicą, wydaje smaczne, zdrowe i świeże potrawy. Przyjmuje również zamówienia w abonamencie miesięcznym na śniadania obiady i kolacje, — po cenach przystępnych.

Bufet zaopatrzony jest we wszelkie trunki oraz w zimne i gorące przekąski.

Polecając się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności nadmieniam, iż rzetelną i szybką usługę, starał się być Wszystkich w zupełności zadowolnić.

Z wysokim szacunkiem

Józef Michniewski

65 2 5 Plac Marjacki L. 3.

Dachówkę

ciągniętą I. kl., znakomitej jakości, posiada w zapasie i poleca 84

Fabryka w Polance-Karol koło Krosna.

NA PROWINCJĘ wysła pocztą „franco” 27
HANDEL KOLONIALNY
J.F. Fischer w Krakowie
Rynek, Linia A-B,
w blaszankach 5 kil. i 15 Ltr.
Spirytus „EXQUISIT”
bezwonny, najczystszy 97% T
na nalewki owocowe
za nadaniem Złr. 4-50 = Kor. 9.

MONOPOL
Herbata z Rączką

wyborna, świeża, wszędzie do nabycia, a gdzie niema, wprosi

Z MAGAZYNU 3707

Juliusza GROSSEGO

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Bogoszowa.

Nakładem księgarni D. E. FRIEDLEINA
Kraków, Rynek główny L. 17

wysła dopiero co wspaniałą serja KART POCZTOWYCH przedstawiających

„TYPY Z OKOLIC KRAKOWA.”

Całość stanowi 10 kart wykonanych w naturalnych kolorach według oryginalnych strojów ludowych. — Cena serji 60 centów z przesyłką pocztową 80 ct. Odsprzedającym stosowny rabat. 109 1 7

B

ALOWE materye jedwabne i na suknie,
ALOWE narzutki „Ballentrées”,
ALOWE wachlarze,
ALOWE kwiaty, stroiki,
ALOWE szale fiszutki,
ALOWE koronki „Chantilly” i gazowe,
ALOWE żaboty i rysze,
ALOWE wstążki, 104 1 6
ALOWE rękawiczki,
ALOWE pończochy, gorsety,
ALOWE materye koronkowe na suknie.

polecają najtaniej

ZIMLER i SPÓŁKA

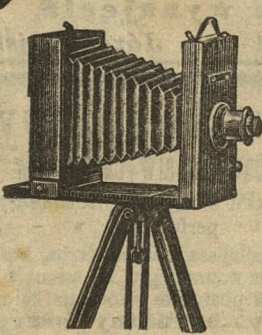
w Krakowie, Rynek, Linia A-B.

Prawdziwe Polskie Wódki i znakomity Porter tenczyński

poleca 100 1 0

Reprezentacja c. k. uprz. Zakł. fabr. w Tenczynku

ulica Bracka Nr. 11.



M. Niemetz

OPTYK i MECHANIK

Kraków — Sukiennice Nr. 30

poleca Szanownej Publiczności 37

skład aparatów fotograficznych

klisz i chemikaliów, papierów i kartonów; jedynie najtaniej, według oryginalnych cen fabrycznych.

Ciemnia gratis do dyspozycji dla łaskawych Odbiorców.

MIODOSYTANIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 26

poleca MIODY w butelkach na garnce i w pokojach gościnnych na szklanki:

Miód myśliwski . . . 1 but. 30 et.	Miód wytrawny . . . 1 but. 70 et.
Miód lipowiec . . . 1 " 35 "	Miód kuracyjny . . . 1 " 80 "
Miód Trojński . . . 1 " 40 "	Miód esencja . . . 1 " 1- "
Miód słodowy lekki . . . 1 " 50 "	Miód kopowiec . . . 1 " 1-20 "
Miód " mocny . . . 1 " 60 "	

Posiada na składzie znaczne zapasy miodów owocowych: maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOŁOWA) 2302

nacieranie ból uśmierzające, wyrobu EUGENIUSZA MATULI, apotekarza w RADOMYŚLU koło Tarnowa.



Dostać można w każdej większej aptece po cenie: Słoik próbny 1 kor. 40 hal. słoik duży 5 kor. — Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysłać wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa. — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy na przekaz 12 hal. a na przesyłkę ofrankowaną 60 hal. — Na słoik próbny z przesyłką franko 1 k. 85 h.

Celem ochrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli” i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.

Do sprzedania Kamienica II. piętrowa

narożna, dobrze zbudowana, o żelaznych belkach, wolna od podatku lat 5, — dobrze się rentująca, — na 7% czystego dochodu. — Wiadomość w dziale inzeratowym „Głosu Narodu” pod liczbą „1.” 1 5 5

Zdolnych Stolarzy i Lakierników

przyjmie natychmiast Fabryka wagonów w Sanoku. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Fabryki w Sanoku. 14 4 6

Ludwika Kutrzebowa
Florjańska L. 32, I piętr.

Magazyn sukien damskich

dawniej przy ulicy Franciszkańskiej Nr. 1, prowadzi nadal po paromiesięcznej przerwie. 18 4 4

Poszukuje się do kupna **Majątku Ziemskiego**

od 300 — 600 mrg.

ornej ziemi, z łąkami i ze 100 m. lasu dobrze zakulturowanego, z dobrymi zabudowaniami gospodarczymi i domem mieszkalnym. Zgłoszenia pod adr.: Ign. Plesnar do działu inzeratow. „Głosu Narodu.” 2 7 0

TOWARZYSTWO rolnicze okręgowe W WIELICZCE

zakupi większe ilości do-rodnego i od chwastów wolnego nasienia: tymotki, grochu, wyki, łubinu żółtego, bobiku, koniczyzny szwedzkiej i rajgrasu. 89 2 3

J. BŁONIAK

Kraków, Florjańska L. 39

poleca świeży zapas 38 4 10

Mydeł Toaletowych i PERFUM

oryginalnych francuskich.

!! Ważne dla Pań!!

Cukiernik

podejmuje się wszelkich robót na Bałce, Zabawy, Wesela, w domach prywatnych, tak w mieście jak i na prowincji. Wiadomość listownie pod: A. H. Z. do działu inzer. „Głosu Nar.” — Również przyjmie stałą posadę w Cukierni. 61 3 3

Dzierżawcy

do majątku obejmującego około 300 morg. dobrej gleby wraz z łąkami, z dobrymi budynkami i zasiewami, blisko stacji kolejowej, poszukuje się sumiennego i dobrego agronoma jako dzierżawcy.

Zgłoszenia pod kaucją do Działu 5 inzer. „Głosu Narodu.” 6 5

KSIEGARNIA

G. Gebethner i Spółki w Krakowie

poleca do, **NAUKI**

JĘZYKOW OBcych

PRAKTYCZNE PRZYSTĘPNE

ŁATWE METODY

H. BERGERA

do gruntownego nauczenia się języków obcych z pomocą lub bez pomocy nauczyciela z wymową polską i z kluczem.

Metoda angielska . . . Kor. 4- w opowie płócienną Kor. 5-

Metoda Francuska . . Kor. 2-60 w opowie płócienną Kor. 3-40

Metoda Niemiecka . . Kor. 2-60 w opowie płócienną Kor. 3-40

Metoda Niemiecka

Kurs wyż. uzupełniający Kor. 4-40 w opowie płócienną Kor. 5-20

Polsko-Francuski i Francusko-Polski t. zw. „Emigracyjny,” największy i najdokładniejszy z istniejących, — ułożył

Kazimierski i Ropelowski Wydanie nowe. Kor. 16, — w opowie Kor. 18.

Słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski kieszonkowy, do użytku prywatnego w kantorach i szkołach, ułożył prof. Piotr Parylak. W opowie Ko. 3. 107 1 52

BROWAR PAROWY

J. A. Johna Synów w Krakowie

przy ul. Lubicz 15/17, tel. 53,

poleca znane z dobrej **Piwa** swoje, jak

Eksportowe, Marcowe, Leżak i Bok.

Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ulicy Florjańskiej Nr. 38. 63 1 51

Stajnia

na 2 konie, z całym urządzeniem, jest do wynajęcia zaraz, przy ul. Grodzkiej L. 40. — Wiadomość na miejscu. 108 1 3

Sanki jednokonne

zgrabne, nowe do sprzedania. — Wiadomość: J. Grządziel, kowal, Podgórze, ul. Wielicka 28. 56 3 3



Każdej gospodyni i matce

należy powinszować, która ze względu na zdrowie, oszczędność i przyjemny smak używa Kathreiner Kneippowskiej kawy słodowej (która jest prawdziwą tylko w znanych oryginalnych paczkach).

Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.